RODZICE - POLACY!
Oddajcie swoje dzieci do 1 klasy polskiej szkoły!

Głos znad Niemna

Pismo Związku Polaków na Białorusi ● Rok wydania IV ● 12 - 18 lipca 1993 r. ● nr 28 (62)





Prezydent L. Wałęsa

W dniach 28-29 czerwca odwiedził Białoruś z oficjalną wizytą prezydent Rzeczpospolitej Lech Wałęsa.

Podczas spotkań z przewodniczącym Rady Najwyższej RB Stanisławem Szuszkiewiczem oraz premierem Wiaczesławem Kiebiczem nie zawarto nowych umów. Rozmowy i pertraktacje dotyczyły głównie doskonalenia sposobów realizacji umów poprzednio podpisanych. Jest ich już 25, z różnych dziedzin współpracy.

W składzie ekipy prezydenckiej przybyli szefowie Urzędu Ochrony Państwa, Urzędu do Spraw Politycznych, wiceministrowie kultury i handlu zagranicznego, oraz kierownicy Kancelarii Prezydenta. Odbyto szereg spotkań z przedstawicielami różnych resortów białoruskich ministerstw.

W dniu 29 czerwca w Baranowiczach Lech Wałęsa spotkał się z Polakami, którzy przyjechali z różnych zakątków Białorusi by powitać Wysokiego Gościa.

Tegoż samego dnia odbyła się rozmowa Prezydenta RP z Radą Naczelną Związku Polaków.

Szczegółowa relacja z wizyty prezydenta L. Wałęsy będzie podana w następnych numerach "Głosu".

L.M.

W Rządzie Republiki

W celu praktycznej realizacji umów, podpisanych pomiędzy rządami Białorusi, Rosji, Ukrainy i Niemiec o spłacenie kompensacji ofiarom nacjonalno-socjalistycznych prześladowań w czasie II wojny światowej, w Mińsku została utworzona Fundacja "Wzajemne zrozumienie i pojednanie".

W utwierdzonym przez Radę Ministrów Statucie fundacji mówi się o tym, że środki pochodzą z wkładu finansowego rządu RFN, dobrowolnych wpłat państw oraz osób prawnych.

Uchwałą Rady Ministrów od 11.06.93 r. N 387 zatwierdzona została Teza o państwowym rejestrowaniu podmiotów gospodarowania. Teraz za państwową rejestrację osób prawnych będzie pobierana opłata w rozmiarze ośmiu minimalnych płac zarobkowych, a za rejestrację zmian i uzupełnień (oprócz przypadków, które będą związane ze zmianą ustawodawstwa, przy których opłata nie jest pobierana), w rozmiarze dwóch minimalnych pensji miesięcznych.

Za państwową rejestrację spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych, letniskowo-budowlanych oraz konsumpcyjnych będzie pobierana opłata w rozmiarze 30% od płacy zarobkowej.

W celu rozwoju przemysłowo-ekonomicznych związków pomiędzy Białorusią a Kazachstanem i zgodnie z międzynarodową umową, do podpisania której doszło 16 września 1992 r. w Ałma-Acie, Rada Ministrów przyjęła zarządzenie o otwarciu w Mińsku przedstawicielstwa przemysłowego Republiki Kazachstan.

108 mln rubli Witebskiemu oraz 27 mln rubli Mohylewskiemu Obwodowemu Komitetowi Wykonawczemu wydzielił rząd RB na wyrównanie strat, poniesionych przez gospodarki i zakłady tych obwodów w wyniku huraganu, który przeszedł w styczniu 1993 r.

Deszcz nie przeszkodził

W czerwcu Kościół katolicki czci szczególnie Najświętsze Serce Pana Jezusa. Jemu naród poświęca swoje gorące modlitwy i oferuje Jego opiece wszystkie swoje sprawy i problemy, swoje rodziny, parafie, losy bliskich i całego narodu.

Na początku czerwca odbywa się też piękna uroczystość Bożego Ciała. Zgodnie z sięgającą dawnych wieków tradycją, tego dnia przechodzi ulicami miast i wiosek procesja z Najświętszym Sakramentem do czterech, świątecznie ubranych ołtarzy.

Symbolizuje ona, że Pan Jezus przychodzi w nasze życie i idzie razem z nami, prowadząc w duchu i świętej wierze. Przypominamy wówczas i rozważamy jego słowa: "Kto mnie naśladuje, będzie miał życie wieczne".

Od dawna lud polski obchodził to święto bardzo uroczyście.

Dziewczęta i kobiety zdobiły ołtarze zielenią i wiankami z odpowiednio dobranych ziół, które potem brano do domu i wieszano u pułapu "przeciw nieszczęściu". Do obyczaju należały też salwy z broni palnej, a tam gdzie nie było wojska, młodzież improwizowała kanonadę podobnie, jak w czasie wielkanocnej rezurekcji.

Po przejściu procesji wokół wszystkich wystawionych ołtarzy przychodziła pora na towarzyszące uroczystości: odpustowe zaba-

Ciąg dalszy na str. 5



Boże Ciało z deszczem...

Czym dla mnie jest Polska?

Polska - moja ukochana Ojczyzna, w której się urodziłem w 1924 r. i wychowałem w duchu wiary i tradycji naszych przodków. Przodkowie i rodzice byli Polakami, ludźmi bogobojnymi co i nam, dzieciom (a było nas ośmioro) wszczepili od małych lat.

We wsi była czteroklasowa szkoła, po ukończeniu której udałem się do szkoły w Lidzie, odległej od nas o 10 kilometrów. Pokonywałem tę odległość codziennie pieszo, tylko w mrozy i śniegi zimą byłem na mieszkaniu w Lidzie. Na zajęcia nigdy się nie spóźniłem.

Należałem do harcerzy. Jakież to były piękne lata, których nie zapomnę do śmierci. Nauka w szkole, podczas wakacji praca na gospodarce, w każdą wolną chwilkę czytanie książek, do których miałem szczególne zamiłowanie.

Gdy wybuchła wojna, zgroza przejęła wszystkich. Rozwoziłem na rowerze po wsiach wezwania mobilizacyjne. Aż napłynęła ciemna chmura ze Wschodu. Przerażało nas to więcej aniżeli nawała niemiecka, wiedzieliśmy przecież dobrze co się działo za wschodnią granicą. W 1940 roku mroźną zimą nocami niczym zgraja wilków zaczęli wywozić na Syberię. Uciekliśmy do znajomych, ukrywaliśmy się. Przyjeżdżali i po nas. Ojciec był sołtysem, zaliczonym do kułaków. Ukrywaliśmy się w ciągu dwóch lat, podczas których straszny był rodzinny dom!

Gdy zaczęła się organizować Armia Krajowa - wstąpiłem do niej. W jej szeregach walczyłem za niepodległość Ojczyzny do 23 maja 1945 r. Kosztowało to wiele trudów i zdrowia, byłem niejednokrotnie ranny, powracałem do oddziału. Aż wreszcie ciężko rannego uwięziono mnie i rozpoczęło się ciężkie niczym w piekle śledztwo, tortury i sąd. 10 lat łagrów "usilennogo reżima". Wycieńczająca praca, zgniła ryba i lura obozowa, 200 gram gliniastego chleba. Ludzie chodzili jak szkielety, padali jak muchy. Dziś na wspomnienie o tych latach ciarki przechodzą po ciele. Przez ileż to cierpień i katuszy przeszedł człowiek dla umiłowanej Ojczyzny i wiary.

Gdy wróciłem Ojciec był ciężko chory. W tym czasie ludzie odjeżdżali do Polski, lecz z powodu Ojca musiałem zrezygnować z wyjazdu. Ojciec wkrótce zmarł, ja zaś zostałem na dalsze prześladowania i męczarnie. Wycieńczony fizycznie z nabytymi chorobami i ranami - trwałem.

I dzisiaj u schyłku życia jedyną pociechą jest to, że całe swoje życie oddałem za wiarę i Ojczyznę. Tylko szkolne lata do 1939 r., wesołe i szczęśliwe, śnią mi się jak poranna jutrzenka, natomiast pozostałe lata mego życia są przesycone krwią i cierpieniem.

Nie wiem czy młode pokolenie pamięta o tych, którzy oddali swe życie za wolność i niepodległość Ojczyzny. I jak boli, gdy widzi się tych, co kiedyś wiernie służyli obu najeźdźcom, jak dziś wyłażą z kryjówek, by chełpić się swym patriotyzmem. Robią to jednak wyłącznie dla własnej korzyści i zysku.

Franciszek Jancewicz
rejon Lidzki

W kilku zdaniach

❒ Ośrodek badań Opinii Publicznej stwierdził, iż w maju największym zaufaniem Polaków cieszyło się wojsko, telewizja, policja i Kościół katolicki. Najgorszą opinię Polacy mieli o Sejmie.

❒ Polskie placówki dyplomatyczne zatrudniają około 2000 osób. Polski ambasador w Niemczech zarabia 2300 dolarów, w USA - około 2000, w krajach byłego ZSRR - 1400 dolarów.

❒ Władze kilku większych miast w Chinach zrezygnowały z istniejącego od lat pięćdziesiątych systemu racjonowania podstawowych artykułów żywnościowych.

❒ W kwietniu 1994 r. odbędą się pierwsze demokratyczne wybory parlamentarne w Republice Południowej Afryki.

❒ Prezydent USA Bill Clinton podjął decyzję o wstrzymaniu realizacji programu "gwiezdnych wojen".

❒ Ponad 26 tysięcy osób zachorowało na Kubie na nieznaną dotychczas chorobę układu nerwowego, atakującą wzrok i układ mięśniowy.

❒ W Polsce jest 23148 księży, w tym 4296 zakonników, oraz około 24 tysięce zakonnic. Na jednego księdza przypada 15123 wiernych. (We Francji - 1472, w Hiszpanii - 1209, we Włoszech - 971).

❒ Na Białorusi ukazał się zbiór poezji polskiego poety Cypriana Kamila Norwida w przekładzie na język białoruski Olega Minkina "Pójdź za mną" ("Idzi za mnoj").

❒ Działacze kultury białoruskiej zwrócili się do Lecha Wałęsy z prośbą o zwrot monastyru w Supraślu prawosławnej Cerkwi.

❒ Według danych ONZ Białoruś zajmuje 38 miejsce pośród 180 krajów pod względem poziomu wykształcenia, długości życia i zdolności nabywczej ludności. Na I miejscu uplasowała się Japonia, na 29 Litwa.

❒ Nie bacząc na granice i przeszkody celne Białoruś zachowuje prawo własności do ośrodków wypoczynkowych i kurortów na wybrzeżu morza Czarnego i Azowskiego.

❒ Wkrótce ukaże się w sprzedaży kieszonkowy radioodbiornik "Okiean-roks" produkcji zakładów "Radiopribor" w Grodnie.

Zielone światło?

Długie kolejki na granicy stwarzają dużo problemów nie tylko tym, którzy śpieszą się za granicę, lecz i celnikom. W związku z tym Rada Ministrów przyjęła uchwałę "O reżimie w punktach przejściowych przez granicę państwową Republiki Białoruś".

Dzisiaj istnieje kilka wariantów polepszenia sytuacji na przejściach granicznych. Pierwsze - to doskonalenie starych punktów granicznych, drugie - otwarcie nowych. W wyniku prowadzonych rozmów podpisano umowę o otwarciu od 15 sierpnia nowego przejścia granicznego "Pieszczatka-Połowcy", co zmniejszy napięcie na moście Warszawskim.

Umowa przede wszystkim przyśpieszy przejście granicy przez osoby podróżujące w sprawach służbowych. Zarząd Straży Granicznej przy Radzie Ministrów RB wydawać im będzie specjalne przepustki.

Z prawa wjazdu bez kolejki w strefę graniczną mogą korzystać tylko delegacje rządowe lub obwodowe, osoby posiadające paszport konsularny, towarzyszące ładunkom z pomocą charytatywną, osoby, które jadą na pogrzeb lub na leczenie. Wszyscy oni będą mogli przekroczyć granicę bez kolejki. Jednak przepustka nie daje prawa do przekroczenia granicy bez kontroli celnej. Przepustki będą wydawane w ciągu pięciu dni.

Coraz więcej zrozumienia

10 czerwca b.r. w redakcji gazety "Grodzieńska Prawda" odbyło się posiedzenie "okrągłego stołu", poświęcone tematyce AK-owskiej. W rozmowach udział wzięli m. in. kierownik katedry historii Białorusi J. Kreń, wiceprezes Obwodowego Stowarzyszenia Ochrony Zabytków D. Oleszkiewicz, wiceprezes ZPB T. Malewicz, oraz przedstawiciele Muzeum Krajoznawczego w Grodnie.

Mówiono o konieczności badań nad działalnością AK i losami jej żołnierzy, upamiętnianiu miejsc walki, konieczności ponownego rozpatrzenia w sądach spraw żołnierzy AK, ich rehabilitacji oraz przyznania im statusu kombatantów II wojny światowej.

Rozmowy nie były łatwe, ale widocznym jest, że czasy się zmieniają i powinny ulec zmianie opinie i poglądy o działalności AK i jej wkładzie w walkę z hitleryzmem.

Po raz kolejny postawiono konkretne żądanie oddzielenia spraw politycznych od kryminalnych, odkłamania historii i przywrócenia sprawiedliwości w stosunku do żołnierzy Armii Krajowej.

Z każdym spotkaniem, podczas każdej nowej rozmowy widzimy coraz więcej zrozumienia.

(T.M.)

Z prasy polskiej

Doniesienia prasy polskiej w minionym tygodniu zdominowały dwa tematy: wprowadzenie nowego podatku VAT i ruchy partii politycznych na przedwyborczej scenie.

● "Chaos i dezinformacja panowały w sobotę i niedzielę na wszystkich przejściach na granicy zachodniej. Gorączka przywozowa opanowała Polaków na długo przed wprowadzeniem VAT. Spokojniej było jedynie na granicy wschodniej. W warszawskich sklepach odnotowano zwiększony popyt, ale nie było paniki."

● "Dantejskie sceny dzieją się na przejściach granicznych między Polską i RFN. We Frankfurcie nad Odrą czas oczekiwania na odprawę dla samochodów osobowych wynosił w sobotę i niedzielę przeciętnie 60 godzin. Gigantyczne korki na przejściach do Polski tłumaczy się przede wszystkim wejściem w życie w Polsce podatku VAT. Drugim powodem jest zaostrzenie kontroli osobowej w związku z nowym niemieckim prawem azylowym."

● "Co miało zdrożeć, to już zdrożało - uważa student prawa z Łodzi.- Teraz nie będzie już wielkiego skoku cen."

● "Pojawienie się na scenie politycznej BBWR nie zwiększyło - wbrew oczekiwaniom prezydenta Lecha Wałęsy- zainteresowania zbliżającymi się wyborami. Pewny udział w głosowaniu deklaruje 42 proc. respondentów. Waha się na "tak" 19 proc. badanych, na "nie" - 8 proc. Co szósty jeszcze nie podjął decyzji. 14 proc. twierdzi, że na pewno nie pójdzie do urn wyborczych.

● "W sobotę i niedzielę w kilku miastach Polski obchodzono 50. rocznicę tragicznej śmierci generała Władysława Sikorskiego, naczelnego wodza Polskich Sił Zbrojnych i premiera rządu polskiego na emigracji."

Kierownictwo Sanatorium w Porzeczu podpisało oficjalną umowę z warszawskim Biurem Turystycznym "Arra", w wyniku czego już druga grupa z Polski przyjechała do Porzecza na kurację, która będzie przebiegała zgodnie z profilem leczenia przez 21 dni. Opłata za kurację wynosi 100 tys. rubli od osoby. Zgodnie z umową Biuro Turystyczne "Arra" będzie organizo-

ZAPRASZAMY!

wało przyjazdy chętnych z województwa warszawskiego w ciągu całegoroku.



I znowu barbarzyństwo



Wiele lat minęło od wybuchu drugiej wojny światowej. Mało już pozostało osób dobrze pamiętających te straszne czasy masakry i zagłady narodów Europy, a w pierwszym rzędzie Polaków.

Barbarzyństwo 1939 r. nie ominęło i Grodzieńszczyzny. Tereny tego kraju w czasie wojny były usiane trupami ludzi znanych i nieznanych. Najwięcej zabitych i zamordowanych zostało w Grodnie i na jego przedmieściach, gdzie wojsko polskie i cywile stawili opór okupantom bolszewickim, później faszystowskim.

Dopiero w roku 1991 poznano niektóre szczegóły tego barbarzyństwa najeźdźców. We wrześniu 1939 r., w okolicy Grodna zostało rozstrzelanych 38 polskich żołnierzy, cofających się z Lidy do Grodna.

Kiedy pan Ryszard Kacynel poprosił mnie, abym zajął się tą sprawą, po pewnym czasie poszukiwań odnalazłem p. Leokadię Połoch, która mieszkała kiedyś w pobliżu miejsca tragedii. Miała wtedy 10 lat i dobrze pamięta ten straszny w jej życiu dzień. A oto jej krótka informacja: "Żołnierzy polskich przywieziono na ciężarówkach w otoczeniu żołnierzy radzieckich i od razu postawiono przy parkanie nad brzegiem Niemna. Z tyłu tego szeregu postawiono karabin maszynowy. Dwaj żołnierze raptem wyskoczyli z szeregu i rzucili się do brzegu Niemna. Jeden z nich zdążył skoczyć w dół, chociaż był postrzelony, drugi - został zastrzelony na brzegu. Potem zaczęło się to straszne zabójstwo niewinnych ludzi, żołnierzy bez broni, których komisarz-enkawudzista dobijał z pistoletu i nie pozwolił ludziom nawet zbliżyć się do miejsca tej zbrodni. Po odjeździe katów ludzie podeszli do ofiar. Trzech pozostało przy życiu, dwaj ciężko ranni. Grodnianie zabrali ich do swoich domów, zrobili opatrunki i wyleczyli."

W zeszłym roku oddział miejski ZPB zdołał przystąpić do ekshumacji szczątków pomordowanych. Pracy jednak nie ukończono, ponieważ w tym samym miejscu znaleziono jeszcze jeden rów z zamordowanymi żołnierzami polskimi, o których do dziś nic nie wiadomo.

Pewne jest, że są to polscy żołnierze, okrutnie zamordowani (u niektórych czaszki rozbite, kości połamane). Nie można w tej chwili ustalić ilu ich poległo. Na pewno była to straszna rzeź uczyniona przez bolszewików we wrześniu 1939 roku.

Mamy wiadomości, że koło Grodna przed wojną mieściła się szkoła podchorążych. O losie żołnierzy z tej jednostki nic nie wiadomo.

W mogile znaleziono szczątki obuwia i pasów, guziki i ostrogę. Może to była jakaś jednostka kawaleryjska? Ale w Grodnie nie było przed wojną kawalerii! Kawaleria kwaterowała wówczas w Wołkowysku. Mówiono, że jeden szwadron był posłany na pomoc walczącemu Grodnu i gdzieś został zaatakowany przez bolszewików. Ale jak to było w rzeczywistości - nie wiadomo.

Po ekshumacji pierwszej grupy żołnierzy polskich okazało się, że cząstek wykopano nie 38 jak powinno być, tylko 23. Gdzie zniknęły pozostałe 15? Znów zaczęły się poszukiwania. Od mieszkańców ul. Prigorodnej dowiedzieliśmy się, że kiedy w końcu lat pięćdziesiątych w Grodnie została zorganizowana Akademia Medyczna. Jacyś medycy przyjeżdżali na miejsce morderstwa i czynili nowe barbarzyństwa - wykopując szkielety żołnierzy.

To jednak nie wszystko z szeregu tej zbrodni: jesienią zeszłego roku oddział ZPB powiadomił naukowców w Warszawie o znalezionych szczątkach polskich żołnierzy. Naukowcy polscy prosili o odłożenie prac ekshumacyjnych do wiosny 1993 r. Chcieli domówić się w tej sprawie z rządem Republiki Białoruś. Rów ze szczątkami żołnierzy zakonserwowano.

Wszyscy byliśmy zaskoczeni i oburzeni kiedy w maju milicja poinformowała nas o kościach na powierzchni ziemi. Po przyjeździe na miejsce zobaczyłem ślady nowego barbarzyństwa: na piasku leżały ułożone w rzędy kości ludzkie, natomiast kości kręgosłupa były nanizane na gałązkę. To nie była "zabawa wstrętnych dzieci". To barbarzyństwo z Grodzieńskiej Akademii Medycznej. Oznacza to, że jeszcze żyje ten barbarzyńca-naukowiec, który w latach pięćdziesiątych wykopywał kości polskich żołnierzy i dobrze wie gdzie są one złożone. Czyżby przez czterdzieści lat niczego się ten człowiek nie nauczył?

Na ten akt wandalizmu władze miasta powinny zareagować należycie. Póki my żyjemy na tych ziemiach nikt nie powinien zapominać o tych strasznych czasach; o ludziach, którzy bronili rodzinnego kraju i polegli na Grodzieńszczyźnie. Dlatego apelujemy do wszystkich ludzi na Białorusi, w Polsce i na całej ziemi o podanie informacji dotyczącej barbarzyństwa w Grodnie w latach 1939-40 do Związku Polaków na Białorusi pod adresem:

Komitet Ochrony Pomników
ul. Dzierżyńskiego 32
Grodno
Białoruś

Aleksander Szmygin



11 lipca - Święto Świętego Benedykta, opata, patrona Europy

12 lipca - Św. Brunona Bonifacego z Kwerfuntu biskupa i męczennika

13 lipca - św. pustelników Andrzeja Świerada i Benedykta

16 lipca - NMP z Góry Karmel

17 lipca - Bł. Jadwigi, królowej.

MB Szkaplernej

Pismo święte opisuje piękno góry Karmel w ziemi Świętej. Na wiele wieków przed Chrystusem tam właśnie prorok Eliasz bronił wiary Izraela w jednego prawdziwego Boga, zagrożonej pogańskimi wpływami. W XII wieku po Chrystusie osiedlili się na Karmelu wierni, aby tu w modlitwie i umartwieniu służyć Bogu. Dali oni początek zakonowi karmelitańskiemu, który prowadzi życie kontemplacyjne. Zakon ten uznaje za swą szczególną patronkę najświętszą Bożą Rodzicielkę. Szerzy on też nabożeństwo do Maryi, proponując noszenie szkaplerza. Stąd nowy tytuł, przypisywany Matce Najświętszej: Matki Bożej Szkaplernej. Szkaplerzem w naszych czasach nazywają prostokątny metalowy medal, z wizerunkiem Matki Bożej, który jest zawieszany na szyi. Kiedyś to była szata, narzucana na habit w ten sposób, że zwisała z przodu i z tyłu aż do kostek.

Samo święto MB Szkaplernej pojawiło się w zakonie karmelitańskim między rokiem 1376 a 1386 i było wyrazem wdzięczności za przezwyciężenie trudności, z jakimi wówczas zmagał się zakon.

To święto dla całego Kościoła zatwierdził w roku 1726 Benedykt XV. Stanowi ono, podobnie jak i praktyka noszenia szkaplerza, wyraz wiary we wstawiennictwo Matki Najświętszej.

Siostra Mirosława

Lilia Wawelu

Królowa Jadwiga, słynąca z urody, miała zasłynąć jeszcze bardziej z cnoty. Całe jej życie stanowiło jedno pasmo świątobliwości. Nie okazała nigdy nikomu pychy, zawiści lub niechęci, nie było zaś nad nią szczodrzejszej pani. Bł. Jadwiga była zaręczona w dzieciństwie z księciem Wilhelmem Habsburskim, ale na prośbę panów polskich poślubia Jagiełłę, "świadoma ofiary, ale też świadoma celu, dla którego tak czyni: oto ostatni pogański lud w Europie (Litwa) ma się nawrócić dzięki ofierze Jadwigi". Obracała królowa wszystkie swe dostatki na dzieła miłosierdzia i pożytku publicznego, a sama wiodła życie nadzwyczaj skromne, na pół zakonne.

Piśmiennictwo polskie wiele zawdzięcza Jadwidze, przecież to ona wyposażyła należycie uniwersytet, ognisko nauk i uczelnie dla przyszłych autorów książek. Lubowała się w czytywaniu Pisma Świętego i żywotów świętych. Na jej żądanie przetłumaczyli profesorowie krakowscy i spisali w języku polskim modlitwy św. Bernarda, św. Ambrożego, objawienia św. Brygidy i dzieje rozmaitych męczenników. Były to dopiero pierwsze pisane próby piśmiennictwa polskiego, które zawdzięczamy tej najdroższej naszej pani. (...)

Największym utrapieniem było dla niej to, że nie miała dzieci, że nie pozostawiła dziedzica unii polsko-litewskiej. Nareszcie w czternastym roku pożycia małżeńskiego uszczęśliwiła króla Władysława nadzieją, że powije dziecinę.

Rozradowała się tym nie tylko Polska, lecz cała Europa. Sam Ojciec Święty Bonifacy IX chciał być ojcem chrzestnym, a nie mogąc odbywać dalekiej podróży z Rzymu do Krakowa, wyznaczył delegata. (...) Dnia 15.VII.1399 r. przyszła na świat córka, nazwana Bonifacją na cześć swego ojca chrzestnego. Niestety, dziecina ta żyła zaledwie dwa dni. Chciano zataić śmierć tę przed chorą królową, lecz ona odgadła chwilę zgonu swej córeczki i zdając się na wolę Bożą, sama gotowała się na śmierć. Zdrowie jej pogorszyło się, a Jadwiga wiedziała, że nadchodzi ostatnia godzina. Z całą przytomnością umysłu uczyniła rozporządzenie ostatniej woli, po czym Bogu ducha oddała dnia 17.VII.1399 r. przeżywszy zaledwie 26 lat. Niedługo kwitła lilia Wawelu, ale jakimż blaskiem niepospolitym.

Przed śmiercią kazała sprzedać swe kosztowne szaty, klejnoty i drogie sprzęty, a dochód z tego obrócić na uniwersytet, o którego uzupełnieniu tak marzyła, a czego nie miała się już doczekać.

Feliks Koneczny
"Święci w dziejach narodu polskiego"

N I E P O K A L A N K I

Życie zakonne w Kościele katolickim

Zgromadzenie Sióstr NMP Niepokalanego Poczęcia założone zostało w Rzymie przez Marcelinę z Kotowiczów Darowską i Józefę Karską w 1854 roku.

W 1863 roku, po śmierci Karskiej działalność Zgromadzenia przenosi się do Polski, która znajduje się wówczas pod zaborami: Austrii, Niemiec i Rosji. Celem



Siostry z Papieżem

Zgromadzenia staje się wychowanie dziewcząt w duchu religijnym i patriotycznym, by stawały się dobrymi gospodyniami i matkami rodzin.

Pierwsza szkoła powstaje w Jazłowcu, następnie w Jaro-

Ciąg dalszy na str. 4

Słonimska Golgota

"Autokar cichutko podjechał pod wejście na Górę. W skupieniu i z wielką czcią wspinaliśmy się po betonowych schodach na szczyt Góry, gdzie stoi obelisk ku pamięci pomordowanych tam ludzi. Szliśmy, stawiając stopy delikatnie, leciutko, z wielkim uszanowaniem każdego leżącego tam kamyka, każdego pagórka, żeby nie uszkodzić nic, co należy do biednych, niewinnych pogrzebanych."

Tak rozpoczyna swoje wspomnienia p. Jadwiga Czajczyc, uczestniczka polskiej wycieczki byłych mieszkańców i rodaków Słonimia. Wycieczka miała miejsce w październiku 1989 r. Wspomnienia zaś dotyczą Góry Pietralewickiej położonej na północno-wschodnim przedmieściu Słonimia.

Mało kto może ze współczesnych mieszkańców tak szybko rozbudowującego się Słonimia wie, że owo wzniesienie, zwane Górą Pietralewicką, przesiąknięte jest niewinną krwią bohaterów Grodu z nad Szczary. Wśród owych Męczenników najbardziej znanymi dla mieszkańców Słonimia sprzed 50-ciu laty są: ks. Adam Stark oraz dwie siostry zakonne: s. Marta i s. Ewa ze Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek, których klasztor mieścił się przy kościele Matki Bożej Niepokala-





SŁUZEBNICA BOZA
S.M. EWA od OPATRZNOŚCI
Bogumiła Noiszewska
1885-1942
niepokalanka

nej przy ul. Pierwszomajowej 11 (nazwa obecna).

Słonim w tym czasie, podobnie jak cała Polska, znajdował się pod okupacją niemiecką. Solą w oku dla okupanta była niestrudzona działalność sióstr Niepokalanek słonimskich, które prowadziły polską szkołę i odważnie niosły pomoc ludziom zwłaszcza aresztowanym i ich rodzinom, niezależnie od ich przynależności narodowej czy religijnej.

Szczególną uwagę niemieckiego gestapo zwróciły dwie Niepokalanki: s. Ewa Noiszewska i s. Marta Wołowska.

S. Ewa przyszła na świat 11 czerwca 1885 r. w rodzinie wybitnego lekarza okulisty, Kazimierza Noiszewskiego w Osaniszkach na Wileńszczyźnie. Ukończywszy studia medyczne w Petersburgu, pod wpływem swego kierownika duchowego ks. Zygmunta Łozińskiego (późniejszego biskupa mińskiego) wstępuje do Zgromadzenia Sióstr Niepokalanek w 1919 r. Na uwagę zasługuje świadectwo moralności, jakie wystawił s. Ewie jej kierownik duchowy w słowach: "Na prośbę, abym dał świadectwo moralności p. Bogumile (imię chrzestne s. Ewy) Noiszewskiej (...) mogę dać krótką odpowiedź, że jest to czyste złoto." Życie zakonne s. Ewy wypełniała cicha, pokorna praca wychowawczyni i nauczycielki oraz lekarza szkolnego. Z żarliwością iście apostolską pracowała jako lekarz w słonimskim szpitalu, gdzie ukrywała partyzantów i Żydów. Wiedziała, że była śledzona przez gestapo, ale nie zrezygnowała z niesienia pomocy prześladowanym.

S. Marta Wołowska ujrzała światło dzienne 12 października 1879 r. w Lublinie w wielodzietnej rodzinie o zdrowych tradycjach religijnych i patriotycznych. Do sióstr Niepokalanek zostaje przyjęta przez samą założycielkę owego zgromadzenia M. Marcelinę Darowską w Jazłowcu w 1900 r. Od 1919 r. była przełożoną najtrudniejszych placówek na wschodzie Polski. Tam rozwinęła działalność apostolską, charytatywną i ekumeniczną. W niezwykle trudnych warunkach otworzyła w Maciejowie na Wołyniu sierociniec dla dzieci polskich, ukraińskich i rosyjskich różnych wyznań. Od 1939 r. była przełożoną klasztoru i zakładu wychowawczego sióstr Niepokalanek w Słonimiu.

Cieszyła się wielkim autorytetem wśród miejscowej ludności i przedstawicieli nie tylko Kościoła katolickiego, ale nawet duchownych prawosławnych i rabinów. Świadoma, że jej działalność oraz charytatywna służba wszystkich współsióstr grozi niebezpieczeństwem ze strony gestapo, wypowiada znamienne słowa: "My musimy być gotowe na męczeństwo".

Na spełnienie się tych słów nie trzeba było długo czekać. Dnia 18 grudnia 1942 roku gestapo aresztuje s. Ewę wraz z przełożoną klasztoru s. Martą. Obie dzielą los wielkiej rzeszy niewinnych ludzi z ich kapłanem ks. Adamem Starkiem. O świcie 19 grudnia 1945 roku wszyscy zostają rozstrzelani w masowej egzekucji na przedmieściu Słonimia - na Górze Pietralewickiej. Zanim jednak dokonano egzekucji, wszystkim kazano się kłaść głowa przy głowie w przygotowanym dole i do tak leżących strzelano z maszynowego karabinu.

I oto, jak opowiada jeden ze świadków tych okrutnych wydarzeń, nad świeżą mogiłą Męczenników Słonimia wzniósł się Chrystusowy Krzyż, podtrzymywany dłonią na wpół żywej męczennicy s. Marty Wołowskiej.

Krzyż na mogile ma bardzo głęboką wymowę. Przypomina on bowiem dramat Kalwarii, a jednocześnie dla wierzących w Chrystusa stanowi nadzieję wielkiego Zwycięstwa.

"Księga Mądrości" powiada: "Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju. Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności." (Mdr. 3, 1-4).

Nieśmiertelność - życie wieczne - świętość, to synonimy wielkiego Zwycięstwa, które wysłużył nam Zmartwychwstały Chrystus na Górze Kalwarii. "A kto żyje i wierzy we mnie..." - zapewnia Chrystus - "nie umrze na wieki".

Żywa wiara, trwanie w niej do końca, a zwłaszcza przelanie męczeńskiej krwi jest rękojmią obiecanej przez Chrystusa świętości. Stąd Kościół ze szczególną łatwością wynosi na ołtarze męczenników za wiarę. Liczną rzeszę takich świętych stanowią męczennicy pierwszych wieków chrześcijaństwa. Druga wojna światowa zrodziła szatański system pogardy człowieka i tego, co boskie w człowieku. Zrodziła obozy koncentracyjne i inne rodzaje masowych zbrodni na niewinnych.

Bóg jednak ukazuje nam znaki zwycięstwa. Takim znakiem jest św. Maksymilian Kolbe, o którym Ojciec Święty Jan Paweł II powie: "Śmierć Maksymiliana Kolbego stała się znakiem zwycięstwa. Było to zwycięstwo odniesione nad całym systemem pogardy, nienawiści człowieka i tego, co boskie w człowieku, zwycięstwo podobne do tego, jakie odniósł na Kalwarii Pan nasz Jezus Chrystus."

14 czerwca 1987 r. podczas III pielgrzymki do Polski w czasie II Kongresu Eucharystycznego w Warszawie Ojciec Święty Jan Paweł II ogłasza błogosławionym bpa Michała Kozala męczennika obozów koncentracyjnych. Obecnie zaś trwa proces kanonizacji bł. Michała, a wraz z nim 92 kandydatów do chwały męczenników, w tym także Służebnic Bożych: s. Marty Wołowskiej i s. Ewy Noiszewskiej Niepokalanek ze Słonimia.

Proces został otwarty we Włocławku 26 stycznia 1992 r., a toczy się w kilkunastu diecezjach.

Zanim jednak Kościół będzie mógł uroczyście ogłosić, że dani kandydaci znajdują się w chwale świętości, najpierw czyni żmudne badania dotyczące życia poszczególnych kandydatów oraz w powyższym wypadku zbiera niezbite dowody, że ponieśli oni męczeństwo ze względu na wyznawaną i praktykowaną wiarę. Potrzebny też jest wyraźny znak z nieba w postaci doznanych łask (cudów) od Boga za przyczyną danego kandydata do świętości.

19 grudnia 1992 roku, w 50 rocznicę męczeństwa s. Ewy i s. Marty Niepokalanek, odprawiła się w kościele Niepokalanek w Słonimiu Msza św. błagalna o rychłe wyniesienie na ołtarze Służebnic Bożych. Mszę św. koncelebrowali trzej kapłani z zakonu Braci Mniejszych Kapucy-





SŁUŻEBNICA BOŻA
S. MARTA od JEZUSA
Kazimiera Wołowska
1879-1942
niepokalanka

nów. Wśród uczestniczących w świętej ofierze obecne były siostry ze zgromadzenia Sióstr Niepokalanek, które bezpośrednio po Mszy św. wraz z kapłanami udały się na Pietralewicką Górę - Golgotę Słonimia, aby jeszcze raz pomodlić się o zwycięstwo wszystkich męczenników tam spoczywających, a zwłaszcza uprosić u Boga rychłe wyniesienie na ołtarze sióstr Marty i Ewy oraz uzyskać za ich wstawiennictwem potrzebne łaski w drodze do zbawienia.

To właśnie s. Ewa w dniu swoich ślubów zakonnych w 1927 r. zapisała w swoim notesiku taką oto modlitwę: "Naucz mnie, Boże, zgadywać myśli Twoje i pomóc w zbawianiu ludu Twego przez życie ukryte i śmierć męczeńską. Amen".

Możemy zatem modlić się o uproszenie beatyfikacji i otrzymanie różnych łask za przyczyną sióstr Marty i Ewy odmawiając następującą modlitwę, zatwierdzoną przez władze kościelne:

MODLITWA

Boże, któryś raczył przyjąć ofiarę życia i śmierci, złożoną Tobie przez siostry Martę i Ewę, spraw, aby te Służebnice Twoje zostały zaliczone do grona błogosławionych, a za ich wstawiennictwem udziel nam łaski..., o którą pokornie prosimy. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

O łaskach otrzymanych za wstawiennictwem s. Marty i s. Ewy należy zawiadomić: **Polska, Siostry Niepokalanki, 96-516 Szymanów koło Warszawy. Lub 231800 Słonim, ul. Pierwomajskaja 11, kościół.**

o. Jan Bońkowski,
Kapucyn
proboszcz Międzyrzecza

HRAMADĘ zniszczyli bolszewicy

W minionym okresie prawda historyczna najczęściej była zatruwana przez kłamliwą propagandę bolszewicką pod dyktando ideologów Kremla. Nie uniknęła tego dramatycznego losu również i Białoruska Włościańsko-Robotnicza Hromada, jedna z najbardziej licznych partii chłopskich na świecie w tym okresie.

Historia jej powstania jest związana z działalnością klubu poselskiego w polskim sejmie. W klubie tym zjednoczyło się 11 posłów wybranych przez mieszkańców Zachodniej Białorusi. W 1924 r. nastąpił rozłam i posłowie Bronisław Taraszkiewicz, Szymon Rak-Michajłowski, Piotr Miotła, Paweł Wołoszyn, a później i Jerzy Sobolewski utworzyli frakcję BSRH ("Biełarusjaka Sialanska-Robotnickaja Hramada"). Na początku działała ona w sejmie, natomiast od drugiego półrocza 1926 r. ruch staje się masowym. Dla małorolnych w większości chłopów białoruskich, inteligencji, robotników i rzemieślników były bliskie idee odrodzenia narodowego, reform demokratycznych, niezawodnej obrony społecznej, wolności politycznej, które szeroko głosili posłowie sejmowi podczas spotkań z wyborcami oraz w polskim komunistom w trybie pilnym zdjąć hasło autonomii ziem białoruskich i wskazała na konieczność dążenia do przyłączenia Zachodniej Białorusi do mińskiej bolszewickiej kolonii. Właśnie od tej kolonii odcięto bagnetami i włączono w skład Rosji większość powiatów Homelskiej i Witebskiej gubernii oraz Mohylów. Jednocześnie stawiano za cel ustanowienie wszędzie reżimu komunistycznego, likwidacji zamożnych włościan i właścicieli ziemskich, rozpoczęcie kolektywizacji.

Trudno przewidzieć jaki byłby los białoruskiej państwowości w granicach ówczesnej Rzeczpospolitej. Natomiast staliśmy się świadkami niezliczonych strat i ofiar, ponieważ ziemia nasza, otwarta na oścież dla azjatyckich i europejskich barbarzyńców oraz odwiecznych rosyjskich przybłędów, zawsze cierpiała pod butem uzbrojonych zaborców, możliwe, że tych strat i ofiar byłoby znacznie więcej, ponieważ krwawy topór zawisł już w 1927-28 r. nad chłopskimi głowami, nad inteligencją, wolnymi rzemieślnikami i handlarzami. Władze polskie udaremniły wówczas agresywne zamiary Moskwy na dokonanie z tych okropnych miejsc, rozległy się strzały, które zmusiły zamilknąć na zawsze niebezpiecznego dla komunistów świadka Huryna, zamordowanego przez agentów czekistów w Wilnie po dwóch tygodniach od chwili rozpoczęcia procesu. Huryn, jako były członek KC bolszewików, znał wiele, o czym bolszewicy woleli nie mówić. Zastrzelili go przed tym, jak miało dojść do ogłoszenia zeznań o prawdziwych złoczyńcach, przekupionych za moskiewskie czerwońce. Na ławie oskarżonych znalazło się kilkadziesiąt "proletarskich hegemonów", których o mały włos nie wciągnęli spokojnych białoruskich chłopów w krwawą awanturę klasową. Co prawda, w czasie sądu większość z nich wyraziła skruchę i została zwolniona, natomiast 37 aktywnych prowodyrów i podżegaczy do powstania zbrojnego otrzymało wyroki pozbawienia wolności.

Bezklasowe w swej istocie chłopstwo białoruskie w ciągu stuleci zajmowało się rolnictwem i nie dawało wiary wszelakim przybłędom-pleciugom. Niezbyt również wierzył chłop i w obiecanki warszawskich polityków o federacyjnej białoruskiej państwowości. Rusyfikacja i polonizacja odbywała się zwolna i uporczywie. Jednakże poziom życia Białorusinów w Rzeczypospolitej Polskiej był o kilka stopni wyższy aniżeli w chwalonym sowieckim "raju". Polska była krajem europejskim, w którym przestrzegane było prawo, chroniące obywateli przed samowolą władz. Tragedia naszych narodów polega na tym, że od wieków znajdują się one pomiędzy Scyllą i Charybdą uzbrojonych po zęby reżimów totalitarnych Berlina i Moskwy.

wsie. Był to normalny proces demokratyczny w cywilizowanym państwie. Ludzie poszli za posłami, popierając pokojową drogę rozwiązywania narodowościowych i społecznych problemów i ideę utworzenia białoruskiej autonomii. Był to okres bujnego rozwoju Hramady. Zdarzało się, że do jej szeregów wstępowały całe wsie. W krótkim czasie organizacja ta liczyła około 100 tysięcy członków.

Jednakże w tym okresie rozpoczęły się wszystkie biedy Hramady. Nastąpił proces polityzacji jej szeregów. Liderzy organu centralnego, który znajdował się w Wilnie, popadli w sieci spisku bolszewickiego, uknutego przez rosyjski konsulat w Warszawie. Pod wpływy bolszewickie popadły także i poszczególne podstawowe komórki Hramady. Stopniowo program pokojowego ruchu włościańskiego o odrodzenie narodowe przekształcił się w program walki klasowej przeciwko "białopolskim okupantom" i zamożnym gospodarzom.

Nie wiedzieli wówczas oszukiwani przez kremlowską propagandę ludzie radzieccy, że bolszewicy po swej klęsce, odniesionej w wojnie z Polską, rozpoczęli podżeganie ludności Zachodniej Białorusi przeciwko prawowitym władzom polskim zapełniając lasy "Kresów" bandami "bojowników za szczęście ludzi". Przez granicę tajnymi ścieżkami z fałszywymi dokumentami, sfabrykowanymi w Moskwie i Mińsku, podążała nie jedna setka czerwonych propagandystów, dywersantów i agentów NKWD. Powstała w Moskwie Chłopska Międzynarodówka, jeszcze w 1923 r. poleciła "wyzwoleńczej misji Czerwonej Armii", która miała nadzieję, że komuniści Polski posieją wśród Białorusinów nienawiść klasową i rozpoczną krwawą domową rzeź. A Moskwa "przyjdzie z pomocą na prośbę ludu pracującego".

65 lat temu, 23 lutego w Wilnie rozpoczął się niebywały w historii ówczesnej Europy osobliwy proces sądowy. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto około stu członków Hramady. Składało zeznania ponad 600 świadków, który przed cywilizowanym światem zerwali obłudną maskę z agresywnego bolszewickiego reżimu. Dużo pisała wtedy o tym prasa demokratyczna. Natomiast "w najbardziej demokratycznym sowieckim państwie" nie znano ani krzty prawdy o planach rewanżu Moskwy w stosunku do Rzeczpospolitej Polski, która poprzez ogrom ofiar obroniła swą niepodległość i włączyła się do ogólnoświatowego nurtu rozwoju cywilizacyjnego.

Tylko dzięki demokratycznemu procesowi sądowemu w Wilnie włościaństwo białoruskie ujrzało, kto mu naprawdę kopie mogiłę. I odwróciło się tyłem do bolszewickich pyskaczy i ich kołchozowego "raju". Pamiętacie, jak jest powiedziane u komunistycznego klasyka: za każdym razem, gdy powstańcy ujrzeli na plecach przywódców herby feudalne, rozbiegali się "z głośnym lekceważącym śmiechem". Na plecach "rosyjskich braci" białoruski chłop ujrzał budki strażnicze kołymskich łagrów oraz cienie pomordowanych pod Homlem i Mińskiem. Właśnie stamtąd,

Takich prawdziwych poglądów nie było i nie mogło być w prasie sowieckiej tego okresu. Dla bolszewików potrzebna była postać wroga klasowego - białopolskiego pana - ciemiężcy. Została ona pośpiesznie stworzona przez ideologów Kremla. A co mamy dzisiaj?

Dzisiaj skutecznie jest powielany przez neobolszewickich teoretyków mit marksistowski nie tylko w Moskwie, ale i w Mińsku, gdzie tak jak i w Rosji spodziewają się na wznowienie działalności KPZR i ZSRR. Ciągle żyje wśród nas bolszewicki mit o powszechnej "miłości" do "rodzonej władzy radzieckiej", do bohaterskiej partii komunistycznej Zachodniej Białorusi. Właśnie dzięki tej partii, przy pomocy Kominternu i jego bojówki - czekistów - została zniszczona jedna z najbardziej masowych białoruskich organizacji narodowych, która dążyła do odrodzenia niepodległej państwowości - Biełaruskaja Sialanska-Rabotnickaja Hramada.

Leonid Fadziejew

II wojna światowa

KARTKI Z HISTORII POLSKI

Napaść niemiecka na Polskę 1 września 1939 r. była początkiem II wojny światowej. 3 września Anglia i Francja wypowiedziały wojnę Niemcom, 17 września napadł na walczącą Polskę Związek Radziecki. Wobec ogromnej przewagi nieprzyjaciół i wstrzymania się działań nieprzygotowanych do wojny Francji i Anglii, klęska militarna Polski była nieunikniona. Walki wygasły na początku października. Na mocy układu niemiecko-radzieckiego z 29 września, dzielącego Polskę na dwa zabory, granicą stały się rzeki Pisa, Narew i Bug.

Polska dostała się pod okupację dwóch okrutnych, totalitarnych państw. Związek Radziecki zajął 50 proc. polskiego terytorium z 14,3 mln ludności, w tym 6,5 mln Polaków. W ciągu półtora z górą roku okupacji wymordowano warstwę przywódczą, aresztowano i zesłano do łagrów setki tysięcy ludzi, łącznie z zesłanymi członkami rodzin było to ponad półtora miliona Polaków. Ogromna ich część zmarła z wycieńczenia i głodu. Wiosną 1940 r. wymordowano w Katyniu i innych miejscach 15 tysięcy wziętych do niewoli oficerów polskich, wśród nich oficerów zawodowych oraz lekarzy, uczonych, prawników, inżynierów, kapelanów, nauczycieli pełniących w czasie wojny służbę wojskową.

Straszliwy był także los obywateli polskich pod okupacją niemiecką. Celem Niemiec hitlerowskich było uczynienie Polaków narodem zniewolonych pracowników niewykwalifikowanych, toteż szczególnie prześladowano wszelkie elity. Zamknięto szkoły wyższe i średnie. Grabiono i wywożono do Niemiec skarby polskiej kultury. Masowe aresztowania i egzekucje ciągnęły się przez cały okres okupacji. W miastach organizowano obławy, brano wśród niewinnej ludności zakładników. Zorganizowano sieć obozów koncentracyjnych, w których nieludzko wyzyskiwano niewolniczą siłę roboczą, a setki osób zostało tam zamordowanych, zmarło z głodu, chorób i wycieńczenia. W komorach gazowych obozów zagłady (Oświęcim, Majdanek, Treblinka) zginęło w wyniku ludobójstwa około 3 mln Żydów polskich. Ginęli tam również Polacy i obywatele innych państw okupowanych przez Niemcy.

Klęska w kampanii wrześniowej nie przerwała oporu Polaków. Na emigracji powstał uznany przez państwa koalicji antyhitlerowskiej rząd polski. Premierem został generał Władysław Sikorski. W kraju powstała podziemna Armia Krajowa. Prowadziła ona akcje dywersyjne, wywiadowcze, propagandowe i przygotowania do powstania. W szczytowym okresie liczebność AK wynosiła ok. 250 tys. żołnierzy. Komendantem AK, do chwili aresztowania 30.VI.1943 r. był gen. Stefan Rowecki-Grot, następnie gen. Tadeusz Komorowski-Bór. W grudniu 1940 r. powstała konspiracyjna Delegatura Rządu na Kraj, z wicepremierem rządu emigracyjnego, delegatem na kraj na czele. Pomimo terroru i aresztowań polskie państwo podziemne działało przez cały okres okupacji przygotowując się do przejęcia władzy po wyzwoleniu. Wobec zamknięcia szkół wyższych i średnich rozwinęły się konspiracyjne szkolnictwa, istniały setki tytułów podziemnej prasy i wydawnictw książkowych.

Rząd emigracyjny utworzył już w roku 1940 siły zbrojne na Zachodzie. Znaczący był udział polskich lotników w wygranej, powietrznej bitwie o Anglię. Po ataku Niemiec na Związek Radziecki (VI.1941), w wyniku porozumienia polsko-radzieckiego utworzono w ZSRR armię polską z gen. Władysławem Andersem na czele. Wiosną i latem 1942 r. przebiegała za zgodą Stalina ewakuacja wojska do Iranu. Armia ta w czasie wyzwalania Włoch wsławiła się zdobyciem klasztoru Monte Cassino (V.1944 r).

Przejście Armii Czerwonej do kontrofensywy, zmieniło polityczne stanowisko Związku Radzieckiego względem Polski. Gdy w kwietniu 1943 r. Niemcy odnaleźli groby polskich oficerów w Katyniu, a polski rząd emigracyjny zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o zbadanie sprawy, ZSRR zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem polskim. Przebywający w ZSRR komuniści polscy utworzyli Związek Patriotów Polskich. Rozpoczęło się tworzenie polskiej dywizji z gen. Zygmuntem Berlingiem jako dowódcą.

Rok 1943 był dla sprawy polskiej szczególnie tragiczny. W katastrofie zginął premier gen. Wł. Sikorski, w kraju aresztowano komendanta AK gen. S. Grota-Roweckiego. W getcie warszawskim wybuchło krwawo stłumione powstanie.

W styczniu 1944 r. wojska radzieckie przekroczyły przedwojenną granicę Polski. ZSRR traktował zajmowane obszary jako własne terytorium. Współdziałanie wojskowe z Armią Krajową trwało do momentu pokonania Niemców. Z chwilą zwycięstwa - polskie oddziały brano w niewolę, często podstępem wysyłano do łagrów i na Syberię. Po przekroczeniu Bugu ZSRR utworzył zależny od siebie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

Społeczeństwo polskie popierało wytrwale instytucje swojego państwa podziemnego. Ostatnią próbą wywalczenia dla Polski pełnej niepodległości było Powstanie Warszawskie. Wybuchło ono 1 sierpnia i trwało do 2 października 1944 r. Straty powstańców wyniosły ok. 17 tys. zabitych i 6 tys. rannych, zginęło ok. 180 tys. ludności cywilnej. Po powstaniu cała - blisko milionowa, pozostała przy życiu ludność, wygnano z miasta. Niemcy przystąpili do równania opustoszałej Warszawy z ziemią. W czasie powstania, a później niszczenia Warszawy, Armia Czerwona nie podjęła żadnych działań.

Stojący na czele rządu emigracyjnego Stanisław Mikołajczyk podejmował bez rezultatu próby porozumienia się z rządem radzieckim. Przeszkodą było żądanie Moskwy uznania granicy na linii Curzona oraz dążenie do uzależnienia rządu polskiego. W grudniu 1944 r. PKWN przekształcił się w uznawany przez ZSRR Tymczasowy Rząd R.P. W styczniu 1945 r. wojska radzieckie przekroczyły Wisłę, zajęły zrujnowaną Warszawę. W marcu 1945 r. władze radzieckie zaproponowały rozmowy przywódcom polskich władz podziemnych. Gdy do nich doszło, 16 polskich przywódców, wraz z komendantem AK gen. Leopoldem Okulickim i delegentem na kraj Janem Jankowskim zostało podstępnie uwięzionych.

O losie Polski na konferencji w Jałcie 4-11 lutego 1945 r. decydowały trzy mocarstwa. Postanowiono tam powołać Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej złożony z członków rządu proradzieckiego i działaczy emigracyjnych. Miał on przeprowadzić wolne wybory. Stanisław Mikołajczyk zdecydował się na kompromis i wszedł do Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej jako wicepremier. Rząd emigracyjny z premierem Tomaszem Arciszewskim sprzeciwił się dyktatowi. Anglia i USA cofnęły mu uznanie. Rząd ten działał jako symbol walki o suwerenność.

Gdy 9 maja 1945 r. padła Rzesza Niemiecka i kończyła się najkrwawsza wojna w dziejach świata, Polska teoretycznie znajdowała się w gronie zwycięskich aliantów. Była państwem, którego żołnierze bili się nieustannie od pierwszego do ostatniego dnia wojny. W walce, a przede wszystkim wskutek terroru okupantów Polska straciła największy procent obywateli, łącznie zginęło 6,5 mln obywateli polskich, w tym prawie wszyscy polscy Żydzi. Zagładzie uległa stolica, zniszczenia materialne i straty dóbr kultury były ogromne. Wychodziła zaś Polska z wojny z rządem narzuconym z zewnątrz, złożonym z ludzi pozbawionych zaufania narodu, planujących przeprowadzenie przemocą zmian, których społeczeństwo polskie wcale nie pragnęło.

Michał Tymowski

C.D.N.

NIEPOKALANKI

Ciąg dalszy ze str. 3

sławiu, Nowym Sączu, Macejowie, Słonimiu i wreszcie w Szymanowie k. Warszawy.

Przy wszystkich szkołach średnich (gimnazjach, seminariach nauczycielskich) Matka Marcelina zakłada bezpłatne szkoły typu podstawowego dla wiejskich dzieci.

Poza nauczaniem podstawowym w tych szkołach dużo uwagi przywiązywano do zajęć praktycznych z kucharstwa, krawiectwa, higieny itd.

W szkołach Sióstr Niepokalanek uczyły się nie tylko dziewczęta w rodzin katolickich, ale również przedstawicielki innych wyznań, nie wyłączając muzułmanek.

Życie zakonne w Kościele katolickim

W tej chwili w Rzymie jest prowadzony proces beatyfikacyjny Sługi Bożej Marceliny.

Każda informacja o niej, także o działalności Zgromadzenia na terenie Białorusi, jest zbierana przez jej współsiostry z Domu Generalnego w Szymanowie.

L.M.

Deszcz nie przeszkodził

Ciąg dalszy ze str. 1

wy, jarmarki i festyny sztuki ludowej.

Tak było i tak jest nadal w niektórych regionach Polski.



Biskup A. Kaszkiewicz

Katolicy na Białorusi dopiero po raz drugi uzyskali możliwość uczestnictwa w procesji z tej okazji. Niestety nie skorzystali z niej w dniu Bożego Ciała, który Pan Jezus obdarzył piękną słoneczną pogodą.

Ponieważ na Białorusi te święto religijne nie jest dniem wolnym, uroczystości zostały przeniesione na niedziele i... odbyły się przy ulewnym deszczu.

Mimo tego, skupiły ogromną ilość wiernych wszędzie, gdziekolwiek się odbywały.

W Grodnie, zgodnie z wprowadzoną tradycją, zainaugurowano ją Mszą Świętą na placu, gdzie stała barbarzyńsko zniszczona Fara Witoldowa.

Po raz pierwszy świątecznie ozdobione ołtarze zostały wzniesione przy każdym z 4 grodzieńskich kościołów, powodując przejście procesji przez całe miasto.

Nic, nawet niesamowita ulewa, nie zdołało zakłócić jej trybu. Sformowana przy ulicy Zamkowej, ruszyła, w stronę Katedry gromadząc wielotysięczny tłum, śpiewający stare polskie hymny.

Przy murach tej świątyni odbyło się pierwsze czytanie z Ewangelii. Dalej, po kolei, były obchodzone ołtarze przy kościołach brygidzkim i bernardyńskim. Zakończenie uroczystości odbyło się po drugiej stronie Niemna, przed kościołem o.o. Franciszkanów. Ze wzgórza, nad Niemnem, nad którym jest ulokowany, można było obserwować zachwycające i nietypowe dla naszych czasów widowisko.



Biała procesja

Ogromny kilometrowy ludzki potok, swoisty łańcuch kołyszących się parasoli, pod ulewnym zimnym deszczem płynął powoli wąskim mostem przez Niemen, łącząc oba jego brzegi.

Przy pięknie udekorowanym żywymi kwiatami ołtarzu odbyło się zakończenie uroczystości i Msza święta celebrowana przez ojców Franciszkanów.

Wrażenia z tego misterium religijnego, odbywającego się w podobnych warunkach, są niezapomniane dla wszystkich, którzy zechcieli wziąć w nim udział.

Było to nie tyle oddanie czci tradycji i sprawowaniem niezbędnego rytuału, ile demonstracją potrzeby spragnionego ludu do otwartego wyznawania swojej wiary.

Laura Michajlik

Notatki z lektury

Motywy białoruskie we współczesnej literaturze polskiej

W podobnej tonacji pisze Florian Czarnyszewicz, również pochodzący z Białorusi, okolic pomiędzy Borysowem i Bobrujskiem, autor powieści "Nadberezyńcy", będącej właściwie pamiętnikiem autora z okresu pierwszej wojny światowej na Białorusi wschodniej. W liście do pisarza białoruskiego K. Akuły Czarnyszewicz pisał: "Kochałem i kocham swój kraj dlatego, że żyli w nim obok siebie Białorusini, Polacy, Litwini, Żydzi, Starowiercy i Tatarzy. (...) Różnice ras i kultury wśród obywateli nie stają na przeszkodzie postępu i szczęśliwości". Epicki charakter tego dzieła, ukazującego szeroką panoramę ówczesnego życia spowodował widocznie fragmentaryczność epizodów charakteryzujących cechy poszczególnych narodów. Z artystycznej narracji Czarnyszewicza wynika, że chłop białoruski na Białorusi wschodniej miał już na ogół świadomość rosyjską, chociaż może i nie wynikającą z przeświadczenia wewnętrznego. Opowiadając się za ideą wielonarodowości F. Czarnyszewicz w swojej twórczości pisarskiej zasadniczą uwagę skupia na problemach związanych z polskością.

Emocjonalny i niezmiennie przychylny stosunek do Białorusinów występuje na stronach książki Grażyny Lipińskiej, łączniczki AK i "Wachlarza" na Mińszczyźnie, "Jeśli zapomnę o nich...", będącej właściwie wspomnieniem z okresu drugiej wojny światowej i powojennych łagrów stalinowskich. Koleje losu sprawiły, że część tego okresu spędziła autorka na Białorusi, w więzieniu sowieckim i pod okupacją niemiecką. Swoje wrażenia oddaje ona szczerze i bezpośrednio, ukazując szeroką panoramę życia i ludzi. Jej nastawienie wobec Białorusinów, pozbawione uprzedzeń, nacechowane jest poczuciem sympatii i solidarności w obliczu groźnych wydarzeń i rujnującej zaborczości. Lipińska potrafi rozróżnić rzeczywiste intencje i motywy postępowania ludzi w okolicznościach nadzwyczajnych wbrew hałaśliwym pozorom stwarzanym przez "nieliczne zagitowane wyjątki". "Białorusini zachowują pełną rezerwę wobec wściekłej, demagogicznej propagandy antypolskiej, prowadzonej przez bolszewickich agitatorów", wspomina ona opisując czarne dni września. Interesujące są fragmenty wspomnień Lipińskiej, zawierające opisy i wrażenia ze spotkań osobistych z Białorusinami, zarówno zwykłymi obywatelami jak i osobistościami typu Wacława Iwanowskiego czy Łarysy Geniusz. Ujmuje w nich przenikliwość autorki w rozumieniu dążeń białoruskich oraz głęboki sentyment do ludzi je realizujących. Dotyczy to i Białorusina Djakowa, którego poznanie własnej niezakłamanej historii zrobiło patriotą, i nauczycielki białoruskiego gimnazjum w Wilnie, wychowawczyni młodzieży, rozmiłowanej w ojczystym języku i rodzimej kulturze, skatowanej za to w więzieniu sowieckim w Mińsku, gdzie los jej zbiegł się z losem autorki. Dotyczy to w równym stopniu i samego Wacława Iwanowskiego, kochającego Białoruś z tragiczną świadomością nieuniknionego powrotu bolszewii, łapczywie pragnącego wykorzystać darowaną losem możliwość wykorzenienia deprawacji i rusyfikacji narodu. Jeden wymowny fragment, epizod więzienny, daje możliwość w delikatnej i skoncentrowanej formie ukazać uczucia Lipińskiej w stosunku do Białorusinów. "Siada koło mnie młodziutka Białorusinka, głaszcze delikatnie moje ręce i szepce cichutko drżącym głosem: - Moja Białoruś także w niewoli. Jakby zwierzeniem swego tajnego cierpienia chciała zmniejszyć moje. Już wiem, co ich męczy ich Moskwa: za ich dobre i siostrzane białoruskie serca. Obejmuję dziewczątko mocnym uściskiem."

Przeważająca część omawianych wyżej utworów ma charakter autobiograficzny lub pamiętnikarski i po raz pierwszy ukazała się poza zasięgiem cenzury lub granicami Polski, na emigracji, niedostępna szerokiemu czytelnikowi. Dopiero w ostatnich latach zostały one wydane w kraju. Utwory te w dużym stopniu nawiązują do stereotypu Białorusina utrwalonego w międzywojennej literaturze polskiej, dziełach takich autorów jak M. Wańkowicz, M. Radziewiczówna, T. Dołęga-Mostowicz, M. Kuncewiczowa, - spokojnego, gościnnego i pracowitego lecz nieuświadomionego narodowo chłopa, żyjącego na swej przestrzeni jakby poza historią i polityką w obliczu niezmiennie powtarzających się wiecznych prawd.

Po wojnie obraz ten zaczyna ulegać wyraźniej zmianie skutkiem przekształceń politycznych i terytorialnych zachodzących w tej części Europy, zachowując niemniej pewne elementy wcześniejszej tradycji.

W zbiorze opowiadań Eugeniusza Kabatca pt. "Pijany anioł", znalazły się utwory tematycznie nawiązujące do tematyki białoruskiej. Są to krótkie opowiadania "Nocny wypas", "Tryptyk białoruski", "Denuncjacja". Mimo zwięzłości formy literackiej i pewnej fragmentaryczności podejmowanych tematów zostały w nich poruszone, na tle realiów życia powojennego na Białostocczyźnie, ważne zagadnienia tożsamości narodowej. W "Tryptyku białoruskim" dość jaskrawo, ukazano konflikt rodzinny dwóch krewnych na tle postaw patriotyzmu białoruskiego. Ponieważ rzecz się dzieje w okresie II wojny światowej, alternatywa nie jest zbyt zawiła - orientacja prosowiecka lub proniemiecka. Każdy tego typu podział ranił życie niejednego narodu.

Przejmująco i po mistrzowsku napisana jest powieść Haliny Auderskiej "Ptasi gościniec" o losie Poleszuka Szymona Drozda ze wsi Moroczne pod Pińskiem. Autorka bardzo umiejętnie oddaje atmosferę życia międzywojennej wsi poleskiej. Na przykładzie głównego bohatera można obserwować dość skomplikowany typ świadomości narodowej mieszkańców tamtych terenów, ich wszechogarniające zamiłowanie do "małej ojczyzny". Trwałe przekonanie o swojej tutejszości, mocno tkwiące w wielu kresowiakach, zachował w sobie również Szymon Drozd. "Ale jak Poleszuk, tam u nas Piasty nie rządzili się" - oświadcza on dodając, - "bo tych z Pomorza i Poznania za swojaków my nie uważali". Mimo wszystko jednak dla tego człowieka być między swoimi oznacza być z tym, kto z Polski. Ten przedziwny stan "tutejszości" i polskości zarazem, w odczuciu własnym i otoczenia, jest specyficznym i niepowtarzalnym wytworem ziemi, na której od wieków w zgodzie żyli Białorusini i Polacy, gdzie w niedzielę szedł każdy dokąd chciał, do kościoła albo do cerkwi, spowiadał się "księdzu ruskiemu", a dzieci chrzcił u księdza katolickiego. Był to dom, do którego rwało się serce, na którym leżał on ciężkim kamieniem i które nostalgią rozsadzał. Ten oto dom sądzono było opuścić na zawsze zaledwie go odzyskawszy, bo trzeba było wybierać między ukochanymi stronami a życiem "w sielsowiecie".

Wreszcie warto by było uzupełnić refleksje literackie niektórymi postrzeżeniami publicystycznymi, mającymi nieco inny charakter niż literatura piękna. Pod tym względem interesującego materiału dostarcza książka Kazimierza Podlaskiego (Bohdana Skaradzińskiego) "Białorusini, Litwini, Ukraińcy", Versus, Białystok 1990). O przychylności nastawienia autora do Białorusinów świadczy sam tytuł rozdziału im poświęconego "Białorusinom - pomoc w pracy organicznej". Oceniając charakter narodowy Białorusinów Skaradziński delikatnie daje do zrozumienia, że nie ma nic przeciwko tezie Cz. Miłosza o względnej łagodności i dobroduszności białoruskiej jako pewnej wierności społecznej i narodowej, która zbyt łatwo czyni z nich ofiarę byle drapieżnika. Stąd logicznym wydaje się bynajmniej nie oryginalny wniosek autora o rusyfikacji i sowietyzacji sięgającej głębi białoruskiej duszy. Skaradziński nie przeprowadza dogłębnych analiz tego zjawiska, nawet na poziomie teoretycznym. Z całości treści wynika, że jest to swoisty wniosek intuicyjny, poparty w pewnej mierze wrażeniami realnymi. Mówiąc o stosunku Polaków do Białorusinów w Polsce Skaradziński uważa, że trudno go nazwać życzliwym. Prócz naturalnej inności mowy i wyznania rolę tu odgrywają te same, od lat utrwalone, stereotypy o skłonności Białorusinów do "komuniz[illegible]nia". W wersji współczesnej [illegible] uważani przez tamtejszą społe[illegible] polską za opokę "władzy ludowej", chociaż, jak podkreśla sam autor, wcale za nią nie przepadali.

W publikacji Ryszarda Radzika na łamach "Kameny" pt. "Kim są Białorusini" badane są procesy rozwojowe kształtujące świadomość narodową. Autor dochodzi do wniosku, że Białorusinom, jako narodowi brakuje świadomości narodowej posiadającej wymiar ideologiczny, co jest warunkiem tworzenia integralnej kultury narodowej. Wynika to, zdaniem R. Radzika, z posiadania przez masy ludności białoruskiej wciąż głównie świadomości etnicznej, skutkiem czego utworzyła się wspólnota, w której związek z językiem wypływał raczej z więzi nawykowych, niż z więzi ideologicznych, jakie łączyły naród. Dlatego, w myśl autora, społeczeństwo białoruskie jest społeczeństwem, którego stopień unarodowienia jest stosunkowo niewielki a asymilacja z inną kulturą jest znacznie łatwiejsza, niż na poziomie zwartych grup narodowych. Właśnie brak nadania cechom etnicznym charakteru narodowego powoduje zjawisko "tkwienia" w swej białoruskości na poziomie kultury folklorystycznej, co utrudnia naturalne tworzenie kultury narodowej.

Jerzy Waszkiewicz

O czym powiada legenda



Opowiada

Helena Łopacińska.

Usłyszałam tę legendę bardzo dawno temu, dzisiaj jest ona prawie zapomniana. Opowiada ona o Białorusi, o znikniętym mieście Rajgrodzie, o ludziach zamieszkujących na tych ziemiach. Możliwe, że pod koniec XX stulecia może ona wydać się nie aktualna, staromodna, lecz chciałabym, żeby ludzie nie zapominali swojej przeszłości, swoich tradycji i przodków.

Legenda opowiada o bogatym mieście Rajgrodzie, które znajdowało się na dzisiejszym pograniczu między Litwą a Białorusią. Działo się to w czasy, kiedy ludzie posiadali siłę przeklinania. Nad brzegiem Niemna, w sosnowym lesie leżało nieduże miasto Rajgród. Rządził w nim książę, który miał na wydaniu córkę. Sprowadził dla niej bogatego narzeczonego. Córka sprzeciwiła się woli ojcowskiej, odmówiła wyjścia za mąż, więc oburzony ojciec w porywie gniewu przeklął ją: "Aby zginęła pod ziemią".

W tym samym momencie, kiedy wypowiedział on te słowa, zakołysała się raptem ziemia, opadły brzegi i przepadło miasto gdzieś na dnie ziemskim. Na tym miejscu, gdzie się stało miasto raptownie zaczęły wytryskiwać i spływać do Niemna wody. Jednak, jak powiadali starsi ludzie, wody zaklęte nie miały prawa wstępu do żywej, czystej wody Niemna, więc stanęły zatoką koło rzeki. Nawet w dzisiejszych czasach ludzie próbywali spuścić wodę z tej zatoki, lecz wszystkie ich wysiłki były daremne.

Powiadają, że wody zatoki wyrzuciły na brzeg wznoszącej się góry stolik, na którym leżała Ewangelia. Więc górę tę do dziś nazywają Świętą. Na stronie przeciwległej wyrosła cieniutka brzoza, powiadają, że wyglądała ona bardzo dziwnie. Pastuszkowie pasąc niedaleko krowy, postanowili pobrać z niej trochę soku. Zamiast soku z brzozy płynęła krew. Wieść o płaczącej krwawymi łzami brzozie rozniosła się w całej okolicy. Ludzie zaczęli porównywać ją z córką wielkiego księcia Rajgrodu, mówili, że tak opłakuje swoje nieposłuszeństwo.

Wielu pielgrzymów z różnych zakątków świata przychodziło na tę ziemię, aby zobaczyć miejsce, gdzie zginęło wspaniałe miasto. Moja wieś stała niedaleko tego legendarnego miejsca. Wszyscy przybysze pytali: gdzie jest ten "przewał", stąd i nazwa wsi Przewałka.

Dużo ciekawych nazw i legend powstało w tych okolicach. Niektóre zostały zapomniane, lecz większość z nich do dziś żyje, i mam nadzieję, że nie umrze razem z nami, starszym pokoleniem.

Rozmawiała **Irena Artis**

MOWA KWIATÓW

Dostaniesz kwiaty od bliskiej, kochanej osoby. Czy wiesz, jaką one kryją w sobie wiadomość?

Czy mnie pokochasz?

GERBERA *to kwiat, z którego odrywając płatek po płatku można wywróżyć przyszłość. A więc jest naturalne, że zadaje ci właśnie takie pytanie. No cóż, możesz na nie odpowiedzieć, ale możesz też swojego wielbiciela pozostawić w niepewności...*

Jestem zmienny.

GOŹDZIK *wróży kapryśną miłość. Będziesz kochana i uwielbiana, a potem nagle pojawi się inna. Nie znaczy to, że twój wybranek chce cię zdradzić. On pozostaje zawsze szczery. Jest po prostu zmienny. Nie potrafi oprzeć się chęci uwodzenia.*

Kocham cię gorąco.

RÓŻA *to wieczna miłość. Ale w zależności od koloru może sygnalizować różne uczucia. Czerwona oznacza miłość. Ale miej się na baczności, bo królowa kwiatów ma kolce...*

Kocham cię czułą miłością.

RÓŻOWE RÓŻE *to bardzo delikatne kwiaty. Gdy rozchylają się ich płatki, są wzruszające aż do łez, bo wszystko w nich wyraża nieskończoną subtelność uczuć. Nie obawiaj się niczego; kolce różowej róży nie mogą cię zranić.*

Wszystko jest możliwe.

IRIS, *uskrzydlona posłanka bogów, została zamieniona w tęczę, aby oznajmić ludziom powrót słońca po deszczu. Dlatego kwiaty irysa mają zawsze kolor nadziei. Nareszcie można się oddać marzeniom...*

Wyznaję ci moje uczucie.

TULIPANA *cechuje królewska wyniosłość. Jego elegancja jest symbolem idealnej miłości. Namiętny, ale i dumny, przestrzega konwenansów. Jest to idealny kwiat do wyrażania uczuć z zachowaniem pewnego dystansu...*

Moja dusza jest czysta.

LILIA, *królewski kwiat, jest symbolem czystości. To szlachetne serce ma ogromny szacunek dla świętych węzłów małżeństwa. Nie mówi więc lekkomyślnie o miłości. Jest w stanie zaofiarować szczerą i lojalną przyjaźń.*

Jesteś zachwycająca.

FREZJA, *skromna i wdzięczna, mówi ci, że jesteś piękna jak kwiat. Ta kuzynka lilii jest bardzo szczera, ale nie ufaj jej zbytnio. Adoruje cię, ale nigdy niczego ci nie obiecywała...*

Nigdy cię nie opuszczę.

CHRYZANTEMA *pochodzi z Dalekiego Wschodu, gdzie jest symbolem długowieczności. Ma wierne serce. Dyskretna, radosna, zrównoważona, woli spokojną, trwałą miłość niż niszczące promienie namiętności.*

Zabiorę cię daleko stąd.

ANEMON *po grecku znaczy wiatr. Stał się dzięki temu kwiatem podróżników i... niestałej miłości. A jednak możesz mu zaufać. Nawet jeśli bywa niewierny, to zawsze wraca do macierzystego portu.*

Dla ciebie popełnię szaleństwo.

STORCZYK *to symbol wyrafinowania i tajemniczości. Ten wspaniały egzotyczny kwiat rzuca swe płatki do twoich stóp wyznaje ci szaloną miłość. Dla ciebie - zdaje się mówić - gotów jestem przenosić góry.*

(SL)

Aby ładnie wyglądać

Jak często należy myć włosy tłuste?

Włosy tłuste należy myć tak często, jak to jest potrzebne, a więc nawet co dwa, trzy dni. Zabieg ten należy wykonywać bardzo delikatnie, nie drapiąc i nie uciskając skóry głowy, nie plącząc włosów. Przy częstym myciu, szampon powinno się stosować w małej ilości i tylko jednokrotnie, dokładnie natomiast należy włosy płukać. Nie wolno używać zbyt ciepłej wody, ani suszyć w bardzo wysokiej temperaturze, gdyż wzmaga to pracę gruczołów łojowych.

Przetrzymywanie włosów tłustych bez częstego mycia może prowadzić do wypadania włosów, powstawania łupieżu i swędzenia skóry głowy. Włosy tłuste myte rzadko są pozbawione połysku i szybciej pokrywają się warstwą kurzu.

Czy tłuste włosy należy szczotkować?

Włosów szybko przetłuszczających się, nie należy w żadnym wypadku szczotkować, gdyż szczotka zdziera ze skóry wydzielinę łojową i przenosi ją na pasma włosów. W efekcie włosy natłuszczają się jeszcze szybciej. Niekorzystne są ciężkie lub obcisłe nakrycia głowy.

Czy wiecie, że...

Kawosze - są znacznie lepszymi kochankami niż wielbiciele herbaty? Do takich wniosków doszli uczeni w jednym z amerykańskich instytutów, gdzie przebadano 2000 mężczyzn i kobiet. Nie wnikając jak wszechstronne były to badania, uwierzmy Amerykanom na słowo: mięśnie osób pijących dużo kawy (chodzi tu szczególnie o mięśnie podbrzusza, jak zaznaczono) są znacznie jędrniejsze i wygodniejsze.

Z polskiej prasy międzywojennej

W stylu retro

Wilno. Przy odnawianiu cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej zdjęto sukienki złote i czarny aksamit, który leżał na obrazie i służył za tło złocistym strzałom promieni, strzelających z aureoli Najświętszej Maryi Panny. Sukienka jest srebrna, pozłacana, ma wysoką wartość artystyczną i była wykonana w Wilnie. Po usunięciu kurzu ujrzano twarz Matki Boskiej jasną, o cerze mlecznej, białej, okraszonej rumieńcem. Matka Boska ma płaszcz ciemno błękitny o zielonej podszewce, sukienkę czerwoną. Nakrycie głowy białe, z pod płaszcza doskonale widoczne, jest rodzajem chusty białej i mienkej, związanej pod brodą.

Deski, na których obraz jest malowany, zachowane wcale dobrze, wymagają ponownego ułożenia, gdyż się ledwo trzymają. Na obrazie są dwie dziury od kuli, jedna w rogu obrazu, druga w okolicy serca. Jest podanie, że bydło klękało przed obrazem MB Ostrobramskiej. Któż był ten zbrodniarz, który wysłał jej kulę w serce? Szwed czy Moskal?

"Przewodnik Katolicki" 1927 r.



KOLORY LATA

Te lato będzie wyjątkowe! Wsiądź do swego Fiata UNO - samochodu eleganckiego i ekonomicznego. Poczujesz prawdziwą pełnię barw i nową chęć do życia.

Fiat UNO to samochód wygodny i funkcjonalny. Przy swych stosunkowo małych rozmiarach, posiada dużą przestrzeń dla pasażerów i bagażu. 3 lub 5 drzwiowy, dostępny jest w szerokiej gamie kolorystycznej pastelowych i metalizowanych lakierów.

Fiat UNO jest samochodem niezwykle oszczędnym. Z benzynowym silnikiem "Fire", o pojemności 999 cm^3, przy prędkości 90 km/godz., zużywa 4,3 l paliwa na 100 km.

Fiat UNO jest bezpieczny i łatwy w prowadzeniu, co zapewnia mu przednie, niezależne zawieszenie typu McPherson. O jego niezawodności i popularności świadczą fakty, iż w Polsce jest najchętniej kupowanym samochodem z importu, a w całej Europie sprzedano go już w ilości ponad 6 milionów sztuk.

Fiat UNO ma roczną gwarancję ogólną bez limitu kilometrów, dwuletnią na lakier i sześcioletnią na blachy nadwozia.

Fiat UNO to nowa moda. To samochód na wiele lat!



POLSKIE DATY: 1569

Pierwsza unia pomiędzy Polską a Litwą podpisana została w 1385 r. w Krewie. Wzmacniała gospodarczo oba kraje, gwarantowała lepszą ochronę zwłaszcza przed Krzyżakami, Litwę zaś - za sprawą chrystianizacji - włączała do cywilizowanej Europy. Jednakże spory co do charakteru związku Litwy z Polską trwały blisko dwa wieki. Wreszcie 1 VII 1569 r., za panowania Zygmunta Augusta, zaprzysiężono w Lublinie unię realną, która była na rękę posłom litewskim, patrzącym z zazdrością na przywileje szlachty polskiej. Odtąd król Polski był zarazem wielkim księciem Litwy. Wspólne były też: sejm, polityka zagraniczna i moneta. Rozdzielono natomiast skarb, urzędy, administracje i wojsko. Odrębność prawnopaństwową Polski i Litwy zniosła w 1791 r. Konstytucja 3 maja, łącząc je w jeden organizm państwowy.

SŁAWNI POLACY

HENRYK WIENIAWSKI

ur. 10.VII.1835 Lublin
zm. 31.III.1880 Moskwa

Najwybitniejszy skrzypek wirtuoz polski XIX wieku. Jako 8-letni chłopiec rozpoczyna studia w Konserwatorium Paryskim; po czterech latach uzyskuje dyplom z najwyższą nagrodą. Wkrótce potem rozpoczyna występy wraz z młodszym bratem Józefem utalentowanym pianistą, podróżując po wszystkich niemal krajach Europy, a później również Stanach Zjednoczonych. Cieszył się sławą fenomenalnego skrzypka, stawiany na równi z Paganinim dla swej zawrotnej techniki, lecz także niezrównanie śpiewnego tonu. Był również kompozytorem. Na twórczość Wieniawskiego składają się wyłącznie utwory skrzypcowe: koncerty muzyki, walce, fantazje, w tym tak popularna "Legenda" i polonez "Pożegnanie Ojczyzny" - należące do arcydzieł międzynarodowej literatury skrzypcowej.

Grodzieńskie tournee "LOGOSU"

Parafialny teatr "Logos" z parafii Wniebowzięcia NM Panny w Łodzi przygotowuje się do drugiego tournee po Grodzieńszczyźnie. Pierwszy raz łódzcy aktorzy gościli w Grodnie w roku ubiegłym i wystawili dwie sztuki: "Oratorium oświęcimskie" oraz sztukę dla dzieci "Tajemniczy ogród". Ubiegłoroczne tournee trwało 10 dni i oprócz Grodzieńszczyzny "Logos" odwiedził kilka miejscowości na Litwie.



Obecnie ten wspaniały zespół młodych aktorów-amatorów pragnie nam przybliżyć twórczość Kornela Makuszyńskiego przygotowując sztukę pt. "Szaleństwa panny Ewy". Reżyserem spektaklu jest Waldemar Wilhelm. Scenografię przygotowała Elżbieta Iwona Dietrych. Rolę panny Ewy wspaniale gra Ania Woźniak. Wszystko to pod egidą miłośnika teatru ks. Waldemara Sondki.

Tournee odbędzie się w dniach od 11 do 17 lipca br. W tym czasie "Logos" zagości w Grodnie, Sopoćkiniach, Obuchowie, Jeziorach, Rosi i Przewałce. Po tygodniowym pobycie na Grodzieńszczyźnie teatr via Litwa uda się do Sankt-Petersburga na zaproszenie tamtejszego Związku Polaków i Konsulatu RP.

Na spektakle serdecznie zapraszamy.

O. Cezary M. Mich CMF

Rozliczenie i psychologia

Z FESTIWALU W CANNES

Za zjedzenie obiadu w towarzystwie Phila Collinsa, księcia Alberta de Monaco i Catherine Deneuve trzeba było zapłacić 13000 franków.

Festiwal Filmowy w Cannes w ciągu ostatnich dziesięciu lat wylansował niewielu reżyserów, dla których sukces w tym konkursie oznaczał by początek świadomej kariery. Wydaje się, że czasy, kiedy Cannes wprowadziło do świadomego obiegu filmowego Felliniego, Viscontego, Scolę, Herzoga czy Wajdę, należą nieodwołalnie do przeszłości.

Układ repertuaru tegorocznego festiwalu sugeruje, że w światowym kinie dominuje amerykański film akcji, równoważony przez tradycyjne kino francuskie z jego skłonnościami do psychologizowania. Francuscy krytycy są pewni, że amerykańska konfekcja gangsterska poradzi sobie na ekranach bez ich recenzji i kierują uwagę widzów w stronę kina europejskiego. Szeroko omawiana była, jeszcze przed otrzymaniem "Złotej Palmy", australijsko-francuska "Lekcja fortepianu" w reżyserii Jane Campion, z udziałem etatowego "twardego faceta" amerykańskiego kina, Harveja Kieitela. Hollywoodzkiemu gwiazdorowi widocznie zaimponował udział w przeniesionej w XIX wiek historii nieszczęsnej kobiety, która - zmuszona wyjść za nieznanego sobie wcześniej mężczyznę - otwiera się duchowo tylko podczas gry na fortepianie. Równorzędną "Złotą Palmę" otrzymał wprawdzie film "Żegnaj moja konkubino", wyprodukowany w Hongkongu, ale trudno dziś znaleźć bardziej europejski temat niż postkomunistyczne rozliczenia podjęte na kanwie prześladowań homoseksualistów. Europejski w stylu i tematyce jest też film "Jak daleko, jak blisko", kontynuacja "Nieba nad Berlinem", w reżyserii Wima Wendersa, który otrzymał Wielką Nagrodę Jury.

Przy okazji ogłaszania werdyktu dyskutowano także o filmach, które zwiastują renesans obserwacji psychologicznej w kinematografii Zachodu. We francuskim "Królewiczu Ludwiku" Rogera Planchtona młody władca nawiązuje kontakt z mechanizmami sprawowania władzy, które wymagają od niego wyrzeczenia się prostych ludzkich uczuć - czułości, miłości i przyjaźni - zmuszają natomiast człowieka nie przygotowanego do decydowania o życiu i śmierci ludzi.

Caterine Deneuve w filmie "Mój ulubiony sezon" wystąpiła w swej stałej roli - kobiety sukcesu, która jednak nie potrafi nawiązać normalnych uczuciowych kontaktów. Szamotanina uczuciowa ogarnia całą rodzinę - zafascynowanego nią brata, pogrążającą się w chorobie matkę, adoptowanego syna i jego przyjaciółkę. Film jest programowo nieefektowny, składa się ze scen obrazujących powszednie życie przeciętnej rodziny, a sztuka aktorska opiera się na grze niuansów. Na odnowienie europejskiego języka filmowego krytycy pasowali również Kennetha Branagha, autora adaptacji dramatu "Dużo hałasu o nic", znanego u nas z poprzedniej szekspirowskiej produkcji - "Henryka V".

Film amerykański najłatwiej został zaakceptowany w wersji społecznej. Oto bohater "Wolnego upadku" Joela Schumachera, uwięziona w korku ulicznym, opuszcza swój samochód i w trakcie przedzierania się przez dżungle Los Angeles styka się z wszystkimi wynaturzeniami społecznymi miejskiej Ameryki - gangami, rasizmem, nędzą. Skromny pracownik administracji decyduje się samemu wymierzyć sprawiedliwość miastu.

Poza tym normalnie. Organizatorzy tradycyjnie zadbali o to, by festiwal stał się również wydarzeniem towarzyskim. Przeprowadzono francusko-amerykański "most charytatywny", podczas którego Line Renaud i Elizabeth Taylor zbierali fundusze na finansowanie badań nad AIDS. Za udział w uroczystym pokazie filmu "Cliffhanger", na który przybył Sylwester Stallone, trzeba było zapłacić 300 franków, a za zjedzenie obiadu w towarzystwie Michaela Douglasa, Phila Collinsa, księcia Alberta de Monaco, Catherine Deneuve i baronostwa Rotschild - 13 000 franków.

Hanna Łuczak

PROGRAM TELEWIZJI POLSKIEJ (TVP1 i TVP2) 12.07.93 - 15.07.93

TVP1

PONIEDZIAŁEK 12.07.

12.00 Wiadomości **12.10** "Dynastia" Serial produkcji amerykańskiej **13.15 - 15.15** Jedynka na niepogodę **13.15** Eko-lato **5.05** Reporters (5) Język angielski dla młodzieży **15.15** Kino wakacyjne "Duckula" (11) Serial produkcji angielskiej, "Nieustraszeni" (11) "Dziewczyna o imieniu Wanilia" Serial prod. kanadyjskiej **16.05** Luz. Wojna z trzema schodkami Magazyn nastolatków **16.50** Muzyczna Jedynka **17.00** Teleexpress **17.20** "Taki jest świat" Magazyn reporterski **18.00** "Roseanne" (1) Serial kom. prod. USA.**18.30** "Taki jest świat" Magazyn reporterski **19.00** Wieczorynka **19.30** Wiadomości **20.00** Prosto z Belwederu**20.15** FESTIWAL POLSKIEJ TWÓRCZOŚCI TELEWIZYJNEJ: TEATR TELEWIZJI Tennessee Williams "Szklana menażeria" **21.50** Robert Palmer Koncert **22.45** Wiadomości **23.00** Muzyczna Jedynka **23.05** Wieczór z kontestatorem Program Michała Ogórka **23.45** Gorąca linia **24.00** "Żelazny Gustaw" (1) Serial prod. niemieckiej z 1979 r. **1.00** Przeboje Bogusława Kaczyńskiego **1.50** "Sprawy rodzinne" (1) Serial obyczajowy prod. włoskiej z 1990 r. **3.10** Zakończenie programu

WTOREK 13.07

12.00 Wiadomości **12.10** Program dnia **12.15** "Gliniarz i prokurator" (2) Tytuł oryginalny: Jane and the Fatman Serial produkcji amerykańskiej **13.15 - 15.15** Jedynka na niepogodę **13.15** Agnieszka Osiecka zaprasza "Listy śpiewające" **14.05** Dance Show Mistrzostwa Świata **14.30** Parada Klownów **15.15** Kino wakacyjne "Duckula" (12) Serial prod. angielskiej "Nieustraszeni" (12) "Nieporozumienie" Serial produkcji kanadyjskiej **16.05** DLA DZIECI "Takie były kiedyś zabawy" Wspomina Szymon Kobyliński oraz z serii "Zoom" - "Julia w Mauretanii" odcinek serialu prod. francuskiej **16.50** Muzyczna Jedynka **17.00** Teleexpress **17.20** Studio sport Apetyt na zdrowie **18.00** "Spencer" (4) Serial produkcji USA **18.30** Studio sport Apetyt na zdrowie **19.00** Wieczorynka "Przygody kaczorka Alfreda Jonatana Kwaka" **19.30** Wiadomości **19.55** 7 minut dla ministra pracy **20.15** "Gliniarz i prokurator" (2) Tytuł oryginalny: Jane and the Fatman Serial produkcji amerykańskiej **21.05** Tylko w Jedynce **22.00** Country Ameryka Memphis, Tennessee **22.45** Wiadomości 23.00 Muzyczna Jedynka **23.05** MEDIA W FILMIE "Tren na śmierć cenzora" Drugi odcinek filmu dokumentalnego Krzysztofa Magowskiego **23.55** Gorąca linia **0.05** Telekino Wspomnień "Nieproszony gość" Film TP z 1986 r. **1.05** Teatr Telewizji Tadeusz Różewicz "Do piachu..." **2.50** Zakończenie programu

ŚRODA 14.07

12.00 Wiadomości **12.10** Program dnia **12.15** "Zawód policjant" (3) Tytuł oryginalny: True Blue Serial kryminalny prod. USA **13.15 - 15.15** Jedynka na niepogodę **13.15** Podróże do świata sztuki "Sztuka Islamu" Film dokumentalny produkcji niemieckiej **13.45** Gra muzyka Muzyczne starcie instrumentów elektronicznych i akustycznych **14.00** Przeszłość-Przyszłość "Dla kraju" - "Opowieść o Zamku w Korniku" **14.30** Księga cudów techniki **14.45** Tak jak w kinie Ewolucja pojęcia "idol filmowy" Autorzy: Iwona Schymalla i Grzegorz Jędrasik **15.00** Miniatury "Jan Matejko wszystkim znany" **15.05** "Reporters" (6) Język angielski dla młodz. **15.15** Kino wakacyjne "Duckula" (13) Serial prod. angielskiej "Nieustraszeni" (13) "Ciekawska" Serial produkcji kanadyj. **16.05** Teleferie "Krówka" oraz film z serii "Dzieci świata" - "Ola" film prod. norweskiej **16.50** Muzyczna Jedynka **17.00** Teleexpress **17.20** Kolej rzeczy Program publicystyczny **18.00** "Klinika w Szwarzwaldzie" "Naga prawda" Serial prod. niemieckiej **18.45** Kolej rzeczy (cd.) **19.00** Wieczorynka **19.30** Wiadomości **20.15** Studio sport **21.10** "Gdzie są moje pieniądze?" Reportaż Wojciecha Worotyńskiego **21.35** "R.E.M." Koncert **22.45** Wiadomości **23.00** Muzyczna Jedynka **23.05** Program publicystyczny 23.45 Gorąca linia **24.00** "Superwizja" Film sensacyjno-fantastyczny prod. polskiej **1.30** Standardy jazzowe śpiewa Lora Szafran **2.00** "Białe tango" (8) Serial TP **3.00** Zakończenie programu

CZWARTEK 15.07

12.00 Wiadomości **12.10** Program dnia **12.15** "KLUB PARADISE" (12) "Kuchnia szatana" Serial prod. angielskiej **13.15 - 15.15** Jedynka na niepogodę **13.15** DZIŚ PRZED NAMI Roztocze **14.30** "Cudowna podróż" Film przyrodniczy o wędrówkach ptaków **14.50** "Małpy" (6) "Małpy o krwawiących sercach" Serial przyrodniczy prod. australijskiej **15.15** Kino wakacyjne "Duckula" (14) Serial produkcji angielskiej "Nieustraszeni" (14) Serial prod. kanadyjskiej **16.05** Teleferie "Za żadne skarby" oraz film z serii "Niezwykłe muzea" - "Muzeum krawiectwa" **16.50** Muzyczna Jedynka **17.00** Teleexpress **17.20** "Muzy pod gruszą" Magazyn kulturalno-artystyczny **18.00** NAJWIĘKSZE WYDARZENIA XX WIEKU "Kennedy. Amerykańska legenda" (1) Serial dok. prod. francuskiej **18.30** "Muzy pod gruszą" c.d. **19.00** Wieczorynka "Leśna rodzina" **19.30** Wiadomości **20.15** "KLUB PARADISE" (12) "Kuchnia szatana" Serial kryminalny prod. angielskiej **21.10** Tylko w Jedynce **21.55** "Sophisticated Lady" Przeboje Duke„a Ellingtona**22.45** Wiadomości gospodarcze **23.05** Muzyczna jedynka 23.10 "Andrzej Banach" Film dokumentalny Jana Łomnickiego - filmowy portret znanego prawnika, filozofa, krytyka sztuki, podróżnika **23.45** Gorąca linia **23.55** Wiech na dobranoc "O honor rodziny" **24.00** Barwy Miłości "Nowy Jork - czwarta rano" Komedia produkcji polskiej z 1987 roku. **1.25** To lubię **2.00** "Kontrakt Kaltenbacha" Trzeci odcinek serialu sensacyjnego prod. niemiecko-włoskiej **2.50** Zakończenie programu

TVP2

PONIEDZIAŁEK 12.07

7.30 Panorama **7.35** Wakacje w Dwójce **8.05** Programy lokalne **8.35** Wakacje w Dwójce **8.45** "Nowe przygody Calineczki" "Narzeczona żaby" Serial animowany prod. japońskiej **9.10** ZADZIWIAJĄCY ŚWIAT ZWIERZĄT "Wilk w twoim domu" Serial przyrodniczy prod. angielskiej **9.40** "Pokolenia" Serial prod. amerykańskiej **10.05** Na bocznych drogach Europy "Friuli" - Włochy Film dokumentalny **10.30** Lato w Polsce **11.00** Panorama **11.05** KINO LETNIE "Powrót Arsena Lupina" "Niezwykle spokojny uczony" Trzeci odc. serialu produkcji francuskiej **12.00 - 15.25** Przerwa 15.25 Powitanie **15.30** 7 dni polskiego sportu **16.00** Panorama **16.05** "Afrykańczycy" Film dokumentalny Marka Nowickiego **16.30** Lato w Polsce **16.50** Polska Kronika Filmowa **17.00** Przegląd kronik filmowych **17.30** "Pokolenia" Serial produkcji amerykańskiej (powt.) **17.55** Halo dzieci "Opowieści kapitana Misia" **18.00** Panorama **18.03** Programy lokalne **18.35** Koło fortuny **19.05** "Kosmiczny wyścig" (3) "Spojrzenie na Ziemię" Serial dokumentalny prod. amerykańskiej **20.05** "Allo, Allo" Serial komediowy produkcji angielskiej **20.35** Auto Magazyn motoryzacyjny **21.00** Panorama **21.30** Sport Filmowy skrót najważniejszych wydarzeń i ciekawostek sportowych z kraju i ze świata **22.05** "Pozowałam dla Playboya" Tytuł oryginalny: I Posed for Playboy , prod. amerykańskiej **23.35** Noc i stres **24.00** Panorama **0.05** Zakończenie programu

WTOREK 13.07

7.30 Panorama **7.35** Wakacje w Dwójce **8.05** Programy lokalne **8.35** Wakacje w Dwójce **8.45** "Annette" Serial anim. prod. jap. **9.10** Truskawkowe studio Program dla nastolatków **9.35** "Pokolenia" Serial produkcji amerykańskiej **10.00** Wakacje w Dwójce **10.05** Na bocznych drogach Europy "Gryzonia" - Szwajcaria Film dokumentalny **11.00** Panorama **11.05** "Młodzieńcze lata Chaplina" (3) Serial produkcji angielskiej z 1989 roku **12.00 - 15.25** Przerwa **15.25** Program dnia **15.30** Moje książki Jerzy Włodawiec Publicystyka kulturalna **16.00** Panorama **16.05** BROŃ XX WIEKU (3) "Cicha wojna" Serial dokumentalny produkcji USA **16.30** Lato w Polsce **17.00** Znaki czasu Program Red. Katolickiej **17.30** "Pokolenia" Serial produkcji amerykańskiej (powt.) **17.55** Halo dzieci "Opowieści kapitana Misia" **18.00** Panorama **18.03** Programy lokalne **18.35** Koło fortuny **19.05** "Pedro Almodovar" Film dokumentalny produkcji amerykańskiej o hiszpańskim reżyserze filmowym **20.00** "Fletwood Mac" **21.00** Panorama **21.30** Sport **21.45** "Cudza krew" (3) Tytuł oryginalny: The Blood of Others Serial prod. kanadyjsko-francuskiej **22.30** Andrzej Bobkowski - chuligan wolności Portret pisarza emigracyjnego **23.15** Gustaw, cudzołożnice i inni Program o książce Jerzego Plicha **23.55** Era Wodnika **24.00** Panorama **0.05** Zakończenie programu

ŚRODA 14.07

7.30 Panorama **7.35** Wakacje w Dwójce **8.05** Programy lokalne **8.35** Wakacje w Dwójce **8.45** "Robin Hood" (2) Serial animowany produkcji japońskiej **9.10** Przeboje Dwójki **9.35** "Pokolenia" Serial prod. USA **10.00** Wakacje w Dwójce **10.05** Na bocznych drogach•Europy Tam, gdzie granice przestają istnieć - pogranicze Niemiec i Czech **10.30** Lato w Polsce **11.00** Panorama **11.05** "Wielkie nadzieje" (6-ost) Tytuł oryginalny: Great Expectations Serial produkcji angielskiej **12.00 - 15.25** Przerwa **15.25** Program dnia **15.30** Sport Gem-set-mecz **15.45** Ojczyzna - polszczyzna **16.00** Panorama **16.05** ARTYSTA I JEGO ŚWIAT "Paul Delvaux, lunatyk z Saint-Idessbald" (1) Film dokumentalny prod. angielsko-francusko-niemieckiej **16.35** Lato w Polsce **17.00** Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego **17.05** Skrzydła bliżej marzeń Magazyn lotniczy **17.30** "Pokolenia" Serial prod. USA (powt.)**17.55** Halo dzieci "Opowieści kapitana Misia" **18.00** Panorama **18.03** Programy lokalne **18.35** Koło fortuny **19.05** Świadkowie XX wieku Kobiety polskie Program dokumentalny **20.05** "Wielkie nadzieje" (6-ost) Tytuł oryginalny: Great Expectations S[illegible] prod. angielskiej Reżyseria Kevin [illegible] **21.00** Panorama **21.35** Ekspres reporterów **22.05** "Sara" (3) Serial komediowy produkcji amerykańskiej 22.35 TEATR TELEWIZJI FREDRO RAZ JESZCZE "Damy i huzary" **24.00** Panorama **0.05** Zakończenie programu

CZWARTEK 15.07

7.30 Panorama **7.35** Wakacje w Dwójce **8.05** Programy lokalne **8.35** Wakacje w Dwójce **8.45** "Kot w butach" Serial animowany prod. japońskiej **9.10** "Życie w ZOO" Serial przyrodniczy prod. USA **9.35** "Pokolenia" Serial prod. USA **10.00** Wakacje w Dwójce **10.05** Na bocznych drogach Europy "Między Montpellier a Bezeirs" - Francja **10.30** Lato w Polsce **11.00** Panorama **11.05** "Waleczni przeciw rzymskim legionom" Film historyczny prod. rumuńsko-francuskiej. **12.10 - 15.25** Przerwa **15.25** Powitanie **15.30** Wielka piłka **16.00** Panorama 16.05 DZIEJE POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ (3) "Niszczyciele eskortowe" Film dokumentalny Zbigniewa Wawra poświęcony dziejom polskiej Marynarki Wojennej **16.35** Lato w Polsce **16.55** Reportaż **17.30** "Pokolenia" Serial prod. USA (powt.) **17.55** Halo dzieci "Opowieści kapitana Misia" **18.00** Panorama **18.03** Programy lokalne **18.35** Koło fortuny Teleturniej pod redakcją Pawła Hanczakowskiego i Wojciecha Pijanowskiego **19.05** Bez prądu Sky Walker **20.00** KONCERT GALOWY XXXII FESTIWALU MONIUSZKOWSKIEGO "Moniuszkę śpiewa cały świat" **21.00** Panorama Magazyn informacyjny z kraju i ze świata **21.30** Sport Filmowy skrót najważniejszych wydarzeń z kraju i ze świata **21.45** "Po północy" Tytuł oryginalny: Nach Mitterbacht Dramat prod. niemieckiej z 1981 roku **23.35** Camerata 2 Magazyn muzyczny **0.05** Panorama **0.10** Zakończenie programu

Lekcja języka polskiego

pani mgr Matyldy Świgoń

Temat:Poznajmy miasto

- Przepraszam panią. Czy mogłaby mi pani powiedzieć skąd mogę zatelefonować?

- Tam jest automat telefoniczny.

- Ile kosztuje rozmowa?

- Wrzuca pani żeton za ... kopiejek.

- Przepraszam, a daleko stąd do ulicy Gorkiego 15?

- Tak. Musi pani dojechać autobusem lub trolejbusem.

- A które trolejbusy tam dojeżdżają?

- Tam jest przystanek trolejbusowy dla numeru 3 lub 7. Może pani wsiąść w jeden z nich.

- Na którym przystanku mam wysiąść?

- Gdy dojedzie pani do Domu Kultury Technika proszę wysiąść, to już niedaleko.

- A czy jest tu postój taksówek?

- Tak, tuż za rogiem.

- Proszę mi powiedzieć, gdzie wymienić pieniądze?

- Kantor jest na dworcu kolejowym.

skąd zatelefonować - **откуда звонить по телефону**
automat telefoniczny - **телефон-автомат**
kosztuje rozmowa - **сколько стоит разговор**
daleko stąd - **далеко отсюда**
dojechać autobusem - **доехать автобусом**
trolejbus dojeżdża - **тролейбус доезжает**
przystanek trolejbusowy - **остановка тролейбуса**
wsiąść w jeden z nich - **сесть в один из них**
wysiąść - **высадиться**
postój taksówek - **стоянка такси**
za rogiem - **за углом**
wymienić pieniądze - **поменять деньги**
kantor - **меняльная кантора**

Tryb oznajmiający czasu teraźniejszego:

- mogę możemy
móc - możesz możecie
- może mogą

Tryb przypuszczający czasu teraźniejszego:

mógłbym mogłabym moglibyśmy mogłybyśmy
mógłbyś mogłabyś moglibyście mogłybyście
mógłby mogłaby mogliby mogłyby

SAVOIR VIVRE

Współczesna Lady Penelopa pociesza swoich czytelników: "Z jakiegoś powodu nieśmiali goście mają zwyczaj wpadać w panikę i martwić się tym, którego sztućca użyć. Nie mają racji. Miliony ludzi używają łyżki przeznaczonej do deseru do jedzenia zupy."

Ale nie byłaby rasową autorką podręcznika etykiety, gdyby z całą powagą nie napisała o "trudnym problemie z groszkiem" i nie mniej skomplikowanej kwestii jedzenia pasztetu.

Z pasztetem jest tak: mogą z nim mieć kłopot niewtajemniczeni. Podaje się go na talerzu, z którego każdy sobie sam nakłada. Ale to jeszcze nie koniec. Pasztet może być jedzony widelcem lub przy pomocy chleba czy tostu, na który nakłada się pasztet na jeden kęs.

Cóż robić, z groszkiem jeszcze gorsza historia. Lady Penelopa, łagodna wyrocznia dobrych manier instruuje:

"Połóż na widelcu trochę tłuczonych ziemniaków, po czym przy użyciu noża wciśnij w nie groszek. Inny sposób, to odwrócić widelec i nałożyć nań groszek, ale ręka nie ma prawa zadrżeć. Ludzie, którym brak tej pewności, mogą odmówić zjedzenia groszku."

Zawsze jeszcze można pozostać w domu.



POLSKI DOWCIP

Pod kiosk z piwem podchodzi obywatel w cywilu i nawiązuje rozmowę z jednym z piwoszy.

- Co by pan zrobił, gdyby pan wygrał pięćdziesiąt tysięcy w totolotka?

- Pojechałbym na wycieczkę do Związku Radzieckiego.

- A gdyby wygrał pan sto tysięcy?

- Pojechałbym na wycieczkę do Związku Radzieckiego.

- No, a gdyby pan wygrał milion.

- Pojechałbym na wycieczkę do Związku Radzieckiego.

- Nie zna pan innych państw, czy co?

- Inne państwa znam, ale pana nie znam.

●

W Krakowie postanowiono postawić pomnik Czajkowskiego. Kiedy odsłonięto bryłę, ukazała się postać Lenina siedzącego w fotelu.

Na cokole widniał napis: "Towarzysz Lenin słucha muzyki Czajkowskiego".

Działacz gminny rozmawia z chłopem biedniakiem:

- To jak, Walenty, zapisalibyście się do spółdzielni produkcyjnej?

- Zapisołbym się.

- No, a ziemię byście dali do spółdzielni?

- Dołbym.

- A krowę też byście dali?

- Też bym doł.

- A kozę?

- Nie!

- O, dlaczego?

- Bo mom.

●

Spotykają się dwaj chłopi z sąsiednich wiosek.

- Jak tam, kumie, przebiega u was weryfikacja w partii? - pyta jeden.

- Bardzo wolno i trudno to idzie - odpowiada drugi.

- A u nas już po weryfikacji.

- Jak to tak szybko załatwiliście?

- Bardzo prosto. Komisja weryfikacyjna wołała do stodoły każdego członka i jak tylko wszedł, jeden z komisji walił go znienacka cepem w łeb. Gdy zawołał "Jezus, Maria" wyrzucaliśmy z partii, jak zawołał "Ty taki nie taki s...synu", zostawał.

HOROSKOP NA LIPIEC

Baran (21 III - 20 IV) Nic dziwnego, że Ci się nie chce pracować. Komu się chce w środku lata? Weź jednak pod uwagę, że zastępstwo stwarza Ci dużą szansę wykazania się.

Byk (21 IV - 21 V) Przez twój dom przewali się tabun gości i znajomych. Szczególnie ucieszy wizyta kogoś z dalekich stron. Zaskakujące nowiny!

Bliźnięta (22 V - 21 VI) Udało Ci się wyciszyć swój temperament i już jest inny do Ciebie stosunek współpracowników. Jeżeli jeszcze zgodnie z rozsądkiem rozwikłasz układy uczuciowe.

Rak (22 VI - 22 VII) Nadal wiele się będzie działo. Czeka Cię chyba zmiana miejsca, otoczenia, krajobrazu. Odkryjesz w sobie nowe zainteresowania. Zapomnisz o kłopotach.

Lew (23 VII - 22 VIII) Czy zawsze musisz dzielić włos na czworo? Masz szczęście, ale przygniatasz je ciężarem nerwowych rozważań. A ludzie nie lubią tych co mają kwaśną minę.

Panna (23 VIII - 22 IX) Znowu poczujesz się pełen energii i zapału. Nie przesadzaj jednak i nie bierz od razu za wiele na swoje barki. Rodzina też ma do Ciebie prawo.

Waga (23 IX - 23 X) Wkroczysz w ten miesiąc w obawami i niepewnością. Niepotrzebnie. Szczęśliwa i kochająca Cię rodzina będzie bodźcem do perfekcyjnych działań.

Skorpion (24 X - 22 XI) Gwiazdy będą Ci sprzyjać we wszystkich poczynaniach, a ambicja pchać do coraz śmielszych przedsięwzięć. Drobne problemy natury materialnej.

Strzelec (23 XI - 21 XII) Pierwsze udane posunięcie w nowych warunkach pobudzi wyobraźnię. Znikną niepewność i obawa przed zmianami. Tak trzymaj!

Koziorożec (22 XII - 20 I) Zbyt wiele nadziei wiążać będziesz z elektryzującymi wiadomościami z dalekich stron. Będą mocno przesadzone. Oszczędniej gospodaruj gotówką.

Wodnik (21 I - 20 II) To będzie miesiąc twoich sukcesów zawodowych. Naprawdę zabłyśniesz! Niestety w życiu osobistym kłopoty z powodu skłonności do flirtów.

Ryby (21 II - 20 III) Jakaś porażka zachwieje Twoją wiarę w skuteczność działania. Nie załamuj się. Przegranie jednej bitwy nie przesądza o finale.

POSŁUCHAJMY ASTROLOGA

Trzecia dekada Raka - 13-22 lipca

Urodzeni w tej dekadzie znajdują się pod wpływem Księżyca. Są mało odporni psychicznie. Nadwrażliwość i zbytnie uleganie emocjom czyni ich życie dość trudnym. Są przeniknięci obawą o siebie i najbliższych przed niewidzialnym niebezpieczeństwem. We wszystkim wietrzą podstęp i zagrożenie. Jest to o tyle bezpodstawne, że dzięki swej wyjątkowej wrażliwości na ogół wyczuwają nieprzyjaznych im ludzi i potrafią w porę się przed nimi zabezpieczyć. Rak nieraz już od początku znajomości jest do kogoś negatywnie nastawiony. Nie potrafi tego racjonalnie wytłumaczyć, ale intuicja podpowiada my ostrożność.

Wielu przedstawicieli tej dekady posiada duży talent artystyczny, skłonności do mistycyzmu i wiedzy tajemnej. Są doskonałymi mediami i w ogóle pociąga ich parapsychologia. Zbytnia wrażliwość i lęk przed niebezpieczeństwami życia może wyzwolić u słabszych jednostek skłonności do alkoholu lub narkomanii.

W pracy zawodowej są cenieni, jednak trzeba ich traktować bardzo wyrozumiale. Wykazują wówczas wiele inwencji, energii, a nawet przedsiębiorczości. Żeby z Rakiem zgodnie współżyć wystarczy zapewnić mu tylko spokój i trochę czułości.

KUCHNIA POLSKA

KWAS CHLEBOWY

1 kg suszonego czarnego (razowego) chleba, 1/2 kg cukru, 2 i 1/2 dag rodzynek, 5 dag drożdży, 5 litrów wody.

Suszony chleb zalać wrzącą wodą i gotować 15 min. Zdjąć z ognia i odstawić na 3-4 godziny. Przecedzić. Dodać wymieszane z cukrem drożdże i ponownie odstawić, tym razem na 12 godz. - na okres fermentacji. Następnie zdjąć z wierzchu pianę, a kwas rozlać do butelek, dodając do każdej butelki rodzynki w jednakowej ilości. Po 2-3 dniach kwas nadaje się do spożycia. Jeżeli mamy zamiar przechowywać kwas w butelkach dłużej - korki należy umocnić. Jest doskonały jako napój orzeźwiający, można go również podawać do wielu potraw z kuchni litewskiej.

"Głos znad Niemna"
Wydawca: Związek Polaków na Białorusi

Adres redakcji:
230005 Grodno
ul. Dzierżyńskiego 32
tel. 44-94-57

Druk: Zakłady Graficzne Grodno, ul. Poligrafistów 4

Tygodnik:
indeks 63863
Nr rej. 8
Objętość pisma - 2 drukowane arkusze

Zamówienie nr... 3 306
Cena: 10 rb.
Nakład: 8 500 egz.

P.o. redaktora naczelnego L. Michajlik

Autorzy publikacji ponoszą odpowiedzialność za dobór i wiarygodność podawanych faktów. Ich poglądy nie zawsze są zbieżne z poglądami redakcji.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów nadesłanych materiałów bez uprzedzenia, listownego kontaktowania się z autorami.